Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155
Telefon Administracyi 1201

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Nr. 925 — Lwów, poniedziałek dnia 7. października 1912. — Rok II.

Lwów, 7. października.

Dziś (poniedziałek) 7-go października, rzym.-kat.: Justyny Panny; gr.-kat. Tekly m.

MANDAT EUROPY.

Lwów, 7 października.

Austro-Węgry i Rosya zostaną mandataryuszami mocarstw europejskich wobec państw bałkańskich.

Inicyatywa rządu francuskiego — którą oświetliliśmy w sobotnim artykule wstępnym „Ex Gallia pax“ — przyjęta została przez najpoważniejsze mocarstwa europejskie. Wyrażono przytem życzenie, aby w imieniu Europy dwa mocarstwa — Austrya i Rosya — oddziałały z jednej strony na Turcyę, z drugiej na państwa bałkańskie.

Już sam wybór Austryi i Rosyi jako mandataryuszy Europy jest wielce znamienny i uprawnia do optymistycznych horoskopów na najbliższą przyszłość.

Na czem bowiem opierała się dotychczas pesymistyczna ocena sytuacyi? Właśnie na rozbieżności stanowisk Austro-Węgier i Rosyi.

To też nadzwyczaj sprytne jest sprzężenie tych dwóch mocarstw, polecenie im właśnie misyi pacyfikacyjnej.

Pomysł pana Poincaré odrazu stępił ostrze akcyi, którą te dwa właśnie mocarstwa mogłyby prowadzić przeciw sobie. Wojna europejska bowiem byłaby niewątpliwie wybuchła w całej swej okropności, gdyby nadal plany pokojowe paraliżowała rozbieżność stanowisk w Austryi i Rosyi. Natomiast z chwilą, gdy dyplomacye obu tych mocarstw pójdą — *sit venia verbo* — w jednym zaprzęgu, wybuch wojny ogólnej staje się niemal niemożliwością.

I to jest pierwszy pozytywny rezultat inicyatywy p. Poincaré!

Symptomaty polepszenia sytuacyi są już widoczne. Prasa zagraniczna, omawiając w niedzielnych wydaniach inicyatywę rządu francuskiego, daje wyraz wielkiemu zadowolniu, że zarówno p. Sazonow jak i hr. Berchtold przychylnie odnieśli się do kroku rządu francuskiego, że to, co było w ostatnich dniach główną troską ludów europejskich: czy też rozbieżność interesów austryackich i rosyjskich nie spowoduje wybuchu strasznej, nieobliczalnej wojny europejskiej — znika teraz zupełnie.

Lecz nie tylko z tego punktu widzenia widoczny jest pomyślny zwrot w sytuacyi.

Również i co do szans rozwikłania gordyjskiego węzła, jakim obecnie jest sytuacya na Bałkanie, wspólne działanie Austryi i Rosyi stanowi poważne plus!

Cóż bowiem oba te mocarstwa mają w imieniu Europy wobec Turcyi i gotujących się do wojennej z nią rozprawy państw bałkańskich z całą dobitnością zaznaczyć?

Mają z jednej strony zmusić Turcyę do przeprowadzenia takich reform w Albanii i Macedonii, któreby usunęły zagrażające wiecznie pokojowi zarzewie rewolucyjne w tych prowincyach.

Mają z drugiej strony z całym naciskiem stwierdzić wobec państw bałkańskich, że — bez względu na to, co zajdzie, jaki będzie tok wypadków i wynik ewentualnej wojny — „status quo“ na Bałkanie zostanie utrzymany, że żadne z państw walczących marzyć nie może o jakichś zdobyczach terytoryalnych, że ani piędzi ziemi nie zyska, choćby nawet z wojny zwycięsko wyszło.

Takie jasne postawienie kwestyi zarówno wobec Turcyi, jak i państw bałkańskich, i to przez dwa mocarstwa, które opinia Europy pomawiała właśnie o instygatorstwo nastrojów wojennych — usuwa właściwie podstawy orężnej rozprawy między ludami bałkańskimi a Turcyą.

Bo teraz wie zarówno Serbia jak i Bułgarya, że wojna żadnych efektywnych korzyści im nie przysporzy, że nawet po zmiażdżeniu Turcyi, nawet po największych tryumfach — Rosya i Austrya nie da im zwycięstwa wyzyskać, nie dadzą im nic zabrać.

Dla samego upustu krwi przecież wojny się nie prowadzi! Nie naraża się kości, kiedy się z góry wie, że rezultaty nie pozostaną w żadnym stosunku do wysiłków. Kiedy się *a priori* ma pewność, że po wojnie, po zrujnowaniu się gospodarczem, po stracie tysięcznych rzesz młodzieży — wyjdzie się z afery z gołemi rękami...

Austro-Węgry i Rosya dostały od Europy mandat bez kwestyi nieco za późno. Państwa bałkańskie już tak dalece zaawansowane są w przygotowaniach wojennych, iż niełatwem zadaniem będzie zawrócić je z drogi, na którą weszły i po której raz rozbudzone instynkty pędzą niemal na oślep.

Lecz spodziewać się przecież należy, że racya stanu weźmie górę nad rozbudzonemi namiętnościami, że wzgląd na nikłość korzyści, a właściwie na kompletny brak jakichkolwiek korzyści doprowadzi państwa bałkańskie do opamiętania.

Lecz choćby się misya, którą Austrya i Rosya od Europy otrzymały, nie powiodła, choćby się nie udało bałkańskich państw odwieść od wojny — jedno jest już pewne: wojna ta będzie stanowczo zlokalizowana, pożoga nie przedostanie się z półwyspu Bałkańskiego na kontynent.

Widmo ogólnej wojny, które przez kilka dni widoczne było w Europie, przeciągnęło i znikło.

ROK WOJNY.

Lwów, 7 października.

Wojna trypolitańska jest na ukończeniu. Pertraktacye pokojowe niebawem zostaną doprowadzone do końca. Wobec tego należy pokrótce przypomnieć dzieje tej jednorocznej wojny.

Dnia 28 września 1911 stanął przed rządem tureckim ambasador Włoch i oświadczył: Rząd włoski postanowił wysłać korpus ekspedycyjny celem okupacyi Libii. Rząd włoski życzy sobie, aby Porta w przeciągu 24 godzin oświadczyła się, czy zgadza się na okupacyę Libii.

Tego samego dnia otrzymał reprezentant włoski oświadczenie rządu ottomańskiego, że **nie** zgadza się na łaskawą propozycyę...

Następnego dnia, 29 września, wypowiedziały Włochy Turcyi wojnę.

Jak się przedstawiały siły wojenne po obu stronach?

Włosi mieli przygotowany korpus ekspedycyjny, liczący 35.000 żołnierzy. Korpus ten, którego naczelnym komendantem został gen. Caneva, podzielono na dwie części. Jedna miała zająć Trypolitanię, a przewodził jej gen. Pecori, druga, przeznaczona dla Cyrenaiki, pozostawała pod dowództwem gen. Briccoli.

Turcy tej 35-tysięcznej armii włoskiej mogli w pierwszej chwili przeciwstawić zaledwie 8 tysięcy żołnierzy. Tyle bowiem posiadali załogi w obu prowincyach. Lecz Turcya natychmiast rozwinęła silną akcyę anty-włoską wśród ludności miejscowej, pościągała mnóstwo ochotników z głębi kraju i skompletowała swe małe załogi rozfanatyzowanym tłumem, gotowym do walki na śmierć i życie z najeźdźcą.

4-go października, a więc już w kilka dni po wypowiedzeniu wojny, nastąpiły pierwsze starcia.

Dnia następnego wojska włoskie obsadziły stolicę Trypolitanii. W ciągu najbliższych 2 tygodni wylądowały wojska włoskie pod osłoną floty w Trypolitanii pod Trypolisem i Homs, w Cyrenaice pod Benghazi, Derną i Tobrukiem.

Tymczasem jednak przez napływ tubylczej ludności do załóg tureckich, stanowisko armii tureckiej doznało takiego wzmocnienia, a ataki arabskie na poszczególne oddziały włoskie stały się dla armii okupacyjnej tak uprzykrzone, iż rząd włoski zdecydował się na wysłanie drugiego korpusu na plac boju.

Z końcem listopada siła zbrojna w Trypolisie wynosiła już 80.000 osób.

Lecz i ta armia okazała się wkrótce niewystarczająca. Posunięcie się w głąb kraju połączone było każdocześnie z olbrzymiemi stratami, gdyż tubylcza ludność, nękając podjazdowymi atakami oddziały włoskie — paraliżowała ich ruchy.

Toteż rząd włoski musiał niebawem wysłać trzeci korpus i wzmocnić armię okupacyjną w Trypolitanii do wysokości 110.000 żołnierzy.

A jednak i ta armia nie mogła przełamać przeszkód, stawianych jej przez oddziały turecko-arabskie. Przez długi czas gen. Canewa, mający do dyspozycyi tak wielką siłę wojenną, nie zdołał dotrzeć do głębi kraju. Nieciekawa, pozbawiona silniejszych efektów wojna, zdawała się przeciągać w nieskończoność, przynosząc stronie włoskiej w gruncie rzeczy bardzo nieznaczne rezultaty.

To też rząd włoski w lutym b. r. powołał

gen. Canewę do Rzymu i zażądał odeń energicznego wystąpienia. Generał jednak zdołał przekonać rząd włoski, że na razie marzyć nie można o okupacyi całego kraju, wystarczy tymczasem, jeśli strategiczne placówki na wybrzeżu zostaną po kolei zajęte. W tym też kierunku poszła dalsza akcya wojsk okupacyjnych. 4 lutego zajęli Włosi górę Mergheb pod Homs, 12 marca zawładnęli oazę Togat koło Benghasi, z końcem kwietnia obsadzili pagórki Lebda koło Homs.

Jednak przez cały ten czas Porta nie chciała poczynić żadnych ustępstw. Nie uważała się za pobitą. Nie chciała się godzić na aneksyę Trypolitanii.

Ta nieugiętość Porty skłoniła rząd włoski do rozszerzenia terenu wojennego na europejskie posiadłości Turcyi.

Dnia 18 kwietnia, kiedy to flota włoska przypuściła atak do Dardanelów i zbombardowała dwa forty — rozpoczyna się drugi okres wojny.

Zamknięcie Dardanelów przez rząd turecki na przeciąg miesiąca zaniepokoił w wysokim stopniu mocarstwa europejskie i zwrócił ich uwagę na wojnę, którą już niemal przestano się interesować.

Przenosząc punkt ciężkości wojny do Europy, nie zadowolili się Włosi demonstracyą dardanelską, lecz postanowili zająć szereg posiadłości tureckich. 28-go kwietnia przystąpili Włosi do wykonania tego planu i zajęli wyspy: Rhodos, Kaltrią, Carpathos, Kosos, Episcopi, Kalymnos, Seros, Patmos, Kos i Syeni.

Rząd turecki odpowiedział wydaleniem z państwa ottomańskiego wszystkich włoskich poddanych, do ustępstw zaś nie okazał się i nadal skłonnym.

Tymczasem w dalszym ciągu toczyła się w Libii wojna, w której Włosi, aczkolwiek z wielkim trudem i olbrzymiemi ofiarami w ludziach, gruntowali swe pozycye wzdłuż wybrzeży. Najgłówniejszymi etapami tych walk są: bitwa w oazie Zansur, stoczona 8-go czerwca, zdobycie przez Włochów miasta Misrata 9-go lipca, bitwa pod Zuarą 5-go sierpnia, wreszcie walka pod Derną, stoczona między generałem Briccolą a Enverem Bejem 14-go września.

Dopiero wtedy Turcy uznali za wskazane wejść w pertraktacye pokojowe, które właśnie są na ukończeniu.

Plany operacyjne przyszłej wojny bałkańskiej.

Lwów, 7 października.

I. (*k*) Planów operacyjnych zmobilizowanych armii bałkańskich z apodyktyczną pewnością przewidzieć nie można, zwłaszcza że położenie strategiczne państw bałkańskich umożliwia snucie bardzo różnorodnych kombinacyi. Rozbieżne są też zdania fachowców, którzy dotychczas w prasie światowej zabierali głos w tej materyi.

Pewne jest tylko, że w razie wybuchu wojny teren walki nie będzie ograniczony i że będzie więcej teatrów wojny, a połączenia między tymi teatrami walk mogą być po części dla Turcyi przerwane. Przypuszczenie to wynika z wojskowej oceny położenia geograficznego Turcyi europejskiej i jej sąsiadów.

Kluczem do europejskich posiadłości państwa Osmanów jest Carogród na wschodnim ich krańcu. Od Konstantynopola na zachód rozciąga się Turcya europejska na przestrzeni około 825 km. (odległość Lwów-Solnogród). Wschodnia część kraju (Tracya i Wschodnia Macedonia) mniej więcej do południka, przechodzącego trochę na zachód od Salonik, przedstawia się jako bardzo wąski a na 650 km. długi pas ziemi, oblany na północy w części Czarnem morzem, graniczący zresztą z Bułgaryą na przestrzeni około 500 km. (odległość Tarnopol-Cieszyn). Południową granicę tego pasu tworzy po części morze Marmara, po części zaś morze Egejskie. Odległość granicy bułgarskiej od morza Egejskiego wynosi miejscami zaledwie 80 km. Zachodnia część Turcyi rozszerza się znacznie w kierunku z północy na południe i graniczy na północy z Serbią i Czarnogórą, wsuwając się ku Bośni między te dwa królestwa przeciętnie 60 km. wązkim a 130 km. długim klinem, tworzonym przez Sandżak Nowybazar. Na południu graniczy z Grecyą, z zachodu rozciąga się morze Adryatyckie i Jońskie.

Cztery chrześcijańskie królestwa bałkańskie, podejmując wspólną akcyę wojenną przeciw Turcyi, mają niewątpliwie ten ostateczny cel na oku, żeby wyprzeć zupełnie Osmanów z Europy i podzielić się zabranymi krajami. Oficyalnie nie przyznają się te państwa do swych zamiarów, nie mogą się do nich przyznać w obawie, by mocarstwa europejskie nie założyły energicznego „veto“, popartego orężem. Jakie powody podają więc te państwa, aby usprawiedliwić prowokacyę wojny wspólnej przeciw Turcyi, jest obojętne — cel wyżej wskazany jest właściwym motywem wojny.

Znając cel wojny, można już z pewnem prawdopodobieństwem odgadnąć wytyczne dla strategicznych podstaw operacyjnych, biorąc pod uwagę wojskowo-geograficzne stosunki półwyspu Bałkańskiego, stosunki etnograficzne i polityczne oraz uwzględniając stosunek sił zbrojnych, ich rozmieszczenie, wartość i t. p.

Głównym celem operacyi wojsk królestw sprzymierzonych musi być zdobycie klucza posiadłości europejskich przeciwnika, wypędzenie go z jego stolicy, Carogrodu. Aby dojść do tego celu, trzeba przedtem zniszczyć potęgę militarną Turcyi, zagradzającą drogę do stolicy pod Adryanopolem. Tam się koncentruje obecnie pod osłoną wielkiego ufortyfikowanego obozu główna armia turecka. Obejść jej nie można, wsunięcie się na tyły tej armii dla operacyi przeciw Konstantynopolowi spowodowałoby wzięcie armii sprzymierzonych we dwa ognie i niewątpliwie jej zniszczenie. Główna akcya wojenna będzie więc skierowana przedewszystkiem przeciw głównej armii tureckiej, przeciw Adryanopolowi.

Drugim celem operacyi sprzymierzeńców jest okupacya krajów Turcyi europejskiej, wzięcie w posiadanie tych krajów, gdyż „*beati possidentes*“. Bez względu na wynik głównej akcyi — przy zawarciu pokoju, względnie na konferencyi mocarstw europejskich, regulującej stosunki półwyspu Bałkańskiego po ukończonej wojnie, wielką rolę odegra bowiem fakt okupacyi jakiejś części kraju przez poszczególne państwa sprzymierzone.

Mocarstwa europejskie ostrzegają wprawdzie teraz państwa mobilizujące, że nie dopuszczą do zmiany terytoryalnego *status quo* na półwyspie Bałkańskim, nawet w razie pogromu Turcyi, ale to są „strachy na Lachy“. Siła faktów będzie przemawiała za zatrzymaniem zdobyczy przez zwycięzców. Żadna sztuka dyplomatyczna, żaden koncert słowny mocarstw nie zdoła ich skłonić do wydania zdobyczy. Chyba tylko orężem możnaby im łup wydrzeć, a skoro teraz mocarstwa nie chcą wkraczać z bronią w ręku, to i potem nie zechcą. Gdyby natomiast Turcya na głównym terenie wojny zwyciężyć miała, ten z jej przeciwników, który będzie miał w ręku większy szmat kraju tureckiego, będzie mógł lepsze warunki pokoju uzyskać. A może nawet zatrzyma jakiś skrawek w swojem posiadaniu.

Dalszym celem operacyi będzie uwięzienie sił tureckich, znajdujących się na zachodzie od głównego teatru wojny. Połączenie się tych na wielkich przestrzeniach rozproszonych, silnych zresztą oddziałów wojska tureckiego, z główną armią turecką pod Adryanopolem, musi być uniemożliwione, oddziały te muszą być pojedyncze zniszczone. Wykonanie tego zadania łączy się bezpośrednio z operacyami dla osiągnięcia poprzednio wskazanego celu.

Sprzymierzeni muszą na razie skierować wszelkie wysiłki do tego, aby otworzyć drogę do Carogrodu przez pobicie głównej armii tureckiej, koncentrującej się obecnie koło Adryanopola. Uderzenie musi nastąpić energicznie, szybko, zanim Turcy ukończą mobilizacyę i zanim ściągną większe siły z Macedonii i Azyi. W tej akcyi nie będą mogły wziąć udziału wojska Czarnogóry i Grecyi, gdyż są zanadto oddalone i oddzielone od tego terenu wojny wojskami tureckiemi. Wchodzą tu więc tylko w rachubę armia bułgarska i serbska. Podstawa operacyjna tej akcyi ofenzywnej leżałaby na linii Filipopol-Nowa Zagora, główna linia operacyjna szłaby dolinąMaricy na Adryanopol, linia odwrotu zaś ku Banji. Odległość Filipopol-Adryanopol wynosi wzdłuż Maricy 170 klm., Nowa Zagora-Adryanopol wzdłuż kolei 125 klm. Koło Nowej i Starej Zagory skoncentrują się 3 dywizye III. i 2 dywizye II. korpusu bułgarskiego, na wschód od Filipopolu 2 dywizye I. korpusu i 3 dywizye armii serbskiej, czyli około 175.000 ludzi, 4500 szabel, 560 dział polowych i górskich, 45 karabinów maszynowych armii bułgarskiej, 100.000 ludzi, 5000 szabel, 400 dział i 120 karabinów maszynowych armii serbskiej, razem więc zjednoczona armia będzie liczyła około 275.000 ludzi.

Jedna dywizya bułgarska (25.000 ludzi) pozostałaby w Filipopolu, jedna w dolinie Strumy koło Küstendil, nieznaczne oddziały dla obrony portów w Warnie i w Burgas, oraz małe załogi na główniejszych punktach granicy rumuńskiej.

Gdyby armia główna turecka, nie czekając ofenzywy zjednoczonej armii, uderzyła na nią przed ukończeniem jej koncentracyi, musiałyby się zebrane już wojska, unikając rozstrzygającej walki, powoli cofać na południowe stoki łańcuchów Czarnej Gory i Średnej Gory i tam w defenzywie dokończyć koncentracyi, potem zaś dopiero przejść w ofenzywę.

Z pola przyszłej walki.

(*Najkrwawsza, jaką znają dzieje. Talatta! talatta! Sobranie i skupczyna. Nabożeństwo w parlamencie. Oznaki wojny. Ks. Jerzy redivivus. Psychiatrzy kiwają głowami. „Jedź do Cytery, jedź do Cytery“. Niedola korespondentów. Roda—Roda na placu boju).*

(*v*) „Jeśli do wojny dojdzie, to będzie to jedna z najkrwawszych, jakie znają dzieje. Wiadomo jak walczą Turcy. My będziemy tak samo. Bo ludy Bałkanu drżą w każdym fibrze...“

Tak charakteryzował onegdaj nastrój Bałkanów serbski poseł w Konstantynopolu, Nenadowicz w rozmowie z jednym z korespondentów wojennych.

Jeżeli zbliżająca się wojna bałkańska rozpętuje żywioły, to także dlatego, że żywioł jest w grze, że na ruszających w pola sztandarach serbskich i bułgarskich widnieje ta największa tęsknota, jaką miał kiedykolwiek rodzaj ludzki, chęć zdobycia morza.

Ten grecki, korzący się przed żywiołem i tęskniący doń krzyk: talatta! talatta! Bułgarya bowiem potrzebuje otwartego morza dla swego handlu, stąd jej ekspanzya na południe i chęć zawładnięcia wybrzeżami morza Egejskiego. Ze wszystkich stron zamknięta Serbia marzy też o korytarzu do Adrii i dogodniejszych z nią połączeniach.

Zarówno dla Bułgaryi jak i dla Serbii ubiegła sobota była chwilą, w której entuzyazm wojenny dosięgnął szczytów i wyraził się w uroczystej, ogólnonarodowej manifestacyi. W Sofii odbyło się otwarcie sobrania, w Belgradzie posiedzenie skupczyny. Tu i tam w mowach tronowych brzmiała zdecydowana nuta wojny, tu i tam odpowiedziało słowom władców echo szalonego zapału.

Sobranie bułgarskie jest dość oryginalne, ma raczej charakter religijnego obrzędu, niż posiedzenia parlamentu. Uroczysty nastrój sobotniego posiedzenia spotęgował jeszcze fakt, że odbyło się w dzień czwartej rocznicy ogłoszenia Bułgaryi królestwem. Około południa zapełniła się sala posiedzeń barwnymi strojami narodowymi i kapiącemi od złota szatami pontyfikalnemi kleru. W środku wzniesiono ołtarz. Wspa-

niała postać starca, białego jak mleko, o długiej siwej brodzie, dominuje nad zebraniem. To metropolita Bułgaryi, Partheni. Po odczytaniu przez króla mowy tronowej, metropolita intonuje nabożeństwo. Odpowiada mu chór i dyakoni. Potem błogosławi zebranych i daje posłom krzyż do ucałowania.

Dopiero po ukończeniu nabożeństwa wstępuje na trybunę prezydyalną mały, nikły człowieczek. To p. Danew, prezydent sobrania, który otwiera zwyczajne posiedzenie.

Skupczyna serbska ma nierównie mniej uroczysty charakter, niż sobranie. Serbowie są ruchliwi i niespokojni, więc nawet na uroczystem posiedzeniu trwa bez przerwy zgiełk i hałas. Jak na jarmarku. Nie to budzi entuzyazm, co król Piotr czyta z kartki, ale tych parę słów serdecznych, które od siebie stosuje do „kochanych braci Serbów".

Zresztą i w Serbii i w Bułgaryi nastroje podobne. Wszystkie te same znaki na niebie i ziemi, które zawsze od wieków zwiastowały wojnę. Środki żywności podskakują w cenie do wysokości podwójnej, do tego stopnia, że n. p. w Serbii ministeryum spraw wewnętrznych zaleciło władzom policyjnym aresztowanie i konfiskatę towaru tych kupców, którzy z sytuacyi wojnennej chcą osiągnąć zbyt wielkie zyski. Banki pozamykane. Nawet bułgarskie filie banków zagranicznych częściowo tylko uskuteczniają wypłaty. Wszędzie masowe runy na kasy pocztowe. Wogóle zaś serbski zapał wojenny jest mniej wart i bardziej słomiany od bułgarskiego. Tłum serbski krzyczy i demonstruje, natomiast kapitaliści serbscy milczą: na cele wojny nie dali dotąd ani dinara. W Bułgaryi usposobienie wojenne jest bez porównania poważniejsze. Jakaś uroczysta, skora do ofiar powaga zawisła nad całym krajem.

Zresztą Sofia, tak samo jak Belgrad, zmienia się zwolna w jedno wielkie obozowisko; w Belgradzie tysiące żołnierzy biwakuje na ulicach.

Ogólną uwagę zwraca w Belgradzie naturalnie ks. Jerzy, który na wieść o zawierusze znalazł się zaraz w ojczyźnie. Jest znowu popularny. — Zdaje się, że wybaczono mu awantury, które urządzał jeszcze przed kilku tygodniami. Wybaczono mu, bo jest chory. Niedawno jeszcze, w czasie pobytu za granicą, były następca tronu tak się rozwydrzył, że opuścili go wszyscy towarzyszący mu oficerowie, a lekarze, badający stan jego umysłu, zaczęli mocno kiwać głowami.

Teraz książę Jerzy uspokoił się i radby odegrać wybitniejszą rolę. Już zdołał zgromadzić koło siebie dziennikarzy i dał im do roztelegrafowania mocną w słowach enuncyacyę: „Wróciłem do Serbii, bo ojczyzna mię potrzebuje. Nie jestem politykiem, lecz żołnierzem, który jest przygotowany oddać życie za ojczyznę".

A paryscy psychiatrzy ciągle kiwają głowami...

Najmniej wiadomo dotąd, co się dzieje w Grecyi, opinia Europy najmniej się nią interesuje. Patrzy na nią pod tym samym kątem, co słynny humorysta wojenny „N. W. Journalu" Robert. Według jego wiadomości, w Atenach wszystko wre. Flota przygotowana do wyjazdu, Największy entuzyazm ogarnął Greków w czasie przedstawienia „Pięknej Heleny", a słynne kuplety „Jedź do Krety, jedź do Krety", cała publiczność powstawszy powtórzyła, zaś w handelkach krzepiono ducha deklamacyą... Iliady.

Tempora mutantur!

Blisko sto lat temu ogarnął całą Europę łzawy sentyment na wieść o powstaniu Grecyi. Z lordem Byronem na czele rada była pójść piechotą na pomoc Ipsylantiemu, sypały się tysiące składek i tysiące wierszy, a polskie romantyki pielgrzymowały *per pedes* na plac boju...

Wspomniany korespondent, telegrafujący z placu boju w kawiarni, obrał najlepszą cząstkę. Nietylko dlatego, że jest wesoły, ale że jest bezpieczny. Bo prawdziwi sprawozdawcy pism będą mieli niejeden twardy orzech do zgryzienia z powodu roztoczonej nad nimi opieki. Przedsmak tego mieli już sprawozdawcy, bawiący w Belgradzie. Kiedy rankiem w sobotę chcieli udać się do Zemunia, aby wyekspedyować korespondencye, otoczył ich rój detektywów i policyi. Mimo energicznych protestów musieli pozostać w Belgradzie. Ale obmyślają podstępy i knują walkę podjazdową. Bo prasa na placu boju, to jest wojna w wojnie.

Wśród reporterów, wysłanych przez pisma europejskie na Bałkany, jest też i znany z „Simplicissimusa" oficer-humorysta R o d a - R o d a, który już przed wojną pisał listy do pism niemieckich, a teraz zamiast humoresek *von Bienen, Drohnen und Baronnen* referuje poważnie sytuacyę wojenną.

Z polityki wewnętrznej.

(*Wpływ sytuacyi międzynarodowej. — Kwestye finansowe na pierwszym planie. — Postulaty zarządu wojskowego. — Niepowodzenie akcyi ugodowych*).

Lwów, 7. października.

W ciągu ubiegłego tygodnia bardzo mało poruszono problematów polityki wewnętrznej. Wzrok wszystkich sfer politycznych skierowany był na Bałkan. Zajścia, tam się rozgrywające, stały na pierwszym planie zainteresowania ogólnego.

Nawet delegacye, obradujące w Wiedniu, pozostawały głównie pod wpływem polityki zagranicznej. Dyskusye, toczące się w głównych komisyach delegacyi, obejmowały przeważnie problematy, związane z nową konstelacyą międzynarodową.

Tymczasem zbliża się termin otwarcia Rady państwa, temsamem więc poruszenia do akcyi wszystkich czynników państwowej polityki wewnętrznej. Rada państwa zebrać się ma około 20-go b. m., a więc mniej więcej za dwa tygodnie.

Bezsprzecznie ostatnie zdarzenia, ruchawka między ludami południowo-wschodniej Europy, wywrą poważny wpływ na jesienną sesyę Rady państwa.

Na pierwszym planie stanie bowiem szereg kwestyi finansowych. Zarówno bowiem finansowa strona pragmatyki służbowej jak i dostarczenie kredytów na nowe żądania sfer wojskowych, spowodują intenzywne zajęcie się sprawami finansowemi.

Konwent seniorów Rady państwa, który właśnie dziś się zbiera, celem ustalenia programu prac parlamentarnych, zajmie się — jak się dowiaduje „N. Fr. Presse" — również i kwestyami finansowemi. Także i komisya finansowa Rady państwa ma być niebawem zwołana.

Przedewszystkiem stają na porządku dziennym nowe żądania administracyi wojskowej. Już w lipcu zażądał zarząd wojskowy nowych kredytów w wysokości 250 milionów koron. Wówczas jednak żądaniu temu odmówiono. Obecnie, pod wpływem zajść na Bałkanie i grożącej wojny, ponawia wojskowość swe żądania. Jak się pisma wiedeńskie dowiadują, tym razem zarząd wojskowy otrzyma do dyspozycyi pewne kredyty, które jednak będą mniejsze niż 250 milionów i zostaną rozdzielone na znaczną ilość lat.

Najważniejsze postulaty polityki wewnętrznej, które w czasie przerwy między sesyą letnią a jesienną parlamentu miały być załatwione — dwie ugody narodowościowe w Czechach i Galicyi — zastanie zbierający się parlament w tem samem stadyum, jeśli nie w gorszem, w jakiem je przekazał reprezentantom interesowanych narodowości.

W Czechach nie przyszła do skutku ani wielka, ani „mała" ugoda. Przez cały lipiec obradowali zastępcy stronnictw i narodowości, a kiedy z początkiem sierpnia przerwali obrady, obwieścili, że dzieje się to wskutek przemęczenia i że bezpośrednio po wywczasach wakacyjnych zbiorą się u zielonego stolika i dzieło rozpoczęte doprowadzą do sfinalizowania.

Optymizm ten okazał się przedwczesnym. Po wakacyach, mimo wytężonych usiłowań, nie udało się ruszyć ugody czesko-niemieckiej z martwego punktu, w jakim ugrzęzła. Obecnie prób więcej się nie ponawia...

Taksamo i porozumienie polsko-ruskie napotkało takie trudności, iż szanse doprowadzenia jej do skutku przed zwołaniem parlamentu stopniały niemal do zera...

Wszystkie te objawy zarówno polityki wewnętrznej, jak i wielce skomplikowanej sytuacyi międzynarodowej, wywrą bezsprzecznie silny wpływ na zbliżającą się sesyę jesienną Rady państwa.

Z POLITYKI NA PARTYKULARZU.

Brody, 4 października.

My tu na partykularzu nie musimy wszystko rozumieć, ale wolno nam naśladować. Tej taktyki trzyma się tutaj nasza mała c. k. endecya, złożona z c. k. profesorów, c. k. sędziów i c. k. urzędników podatkowych do spółki z naśladowcami frondy podolskiej. Odbyły się niedawno wybory do Rady miejskiej. Wszystkie żywioły szczerze oddane służbie publicznej i narodowej, pracujące nad rozwojem i postępem miasta na polu kulturalnem i gospodarczem, a przedewszystkiem nad utrzymaniem polskiego charakteru miasta, czyniły usiłowania, by po trzech blisko latach zwłoki doprowadzić do zaistnienia normalnej Rady, a więc spokojnie przeprowadzić wybory. Garstce endecyi nie było to w smak. Nie wahała się rzucić zarzewia walki wyznaniowej, mimo że w komitecie miejskim zasiadali najstarsi i najzasłużeńsi obywatele chrześcijańscy, nie wahała się rozsyłać odezw wespół z prowodyrami ruskimi, byle jeno wywołać rozdźwięk wśród ludności, a to wszystko dlatego, że na wspólnej liście nie znalazło się nazwisko wiecznego kandydata, o którym jednak zapomnieli w komitecie wszyscy chrześcijanie i wszyscy Polacy. Zła to zabawa i zgubne są skutki tej polityki „na złość", prowadzonej przez c. k. wyłącznie uprzywilejowanych pachciarzy wszechpatryotyzmu.

Objawiło się to wczoraj także na innem polu, przy wyborach do Rady powiatowej. Macherzy wyborczy należący do obozu endeckiego, są czemś w rodzaju sympatyków podolskich. Już to samo jest dla nich dostateczną legitymacyą do robienia — świadomie, czy bez świadomości — „polityki antyblokowej". Co pod nią rozumieć należy, nie wszyscy wiemy, ale takie jest hasło z naczelnej komendy — więc politykujemy, bez względu na to, jakie z tego wynikną skutki dla powiatu i kraju.

W tych warunkach łatwo tedy zrozumieć, że przy wyborach z małej posiadłości parto do kompromisu z moskalofilami — naturalnie tylko na to, aby komuś zrobić na złość.

Nie brakło ze strony poważnej ostrzeżeń i próśb. Zwracano uwagę na monstrualność kompromisu, na szkodę, jaką przy tem ponieść może sprawa narodowa, przestrzegano, że tak, jak sobie uzurpatorzy władzy w biurze Wydziału powiatowego wyobrażają, dzisiaj wyborów robić nie można. Byli głusi na wszystko.

A skutek? Na dziewięć mandatów z kuryi wiejskiej wybrano — dziewięciu Rusinów rozmaitego autoramentu. Z P o l a k ó w ani j e d e n n i e p r z e s z e d ł — mimo, że głosowano trzy razy. Bolesne to memento, tem smutniejsze, że połączone z zaprzepaszczeniem naszego wpływu w sferach dotychczas dość podatnych i podkopaniem naszej powagi w instytucyi, która ma stać na straży naszej autonomii.

Czy przyjdzie teraz opamiętanie u tych, którzy dotychczas niczego zapomnieć i niczego nauczyć się nie mogli? Zobaczymy w przyszłym tygodniu przy wyborach z miast i wielkiej własności ziemskiej. *Mm.*

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie

Poniedziałek 7 października „Wawrzyny“.

Wtorek 8 października „Nietoperz“.

Środa 9 października „W gołębniku“.

Czwartek 10 października po r. 1-szy w bież. sezonie „Borys Godunow“ opera w 4 aktach P. Mussorgskiego.

Ze świata muzycznego. Tenor Karol Jörn, artysta opery „Metropolitain“ w Nowym Jorku i królewskiej Opery w Londynie, który — jak to już donieśliśmy — wystąpi w bieżącym miesiącu z jednym koncertem we Lwowie, spotyka się w swem obecnem tournée artystycznem po Europie, wszędzie z entuzyastycznem przyjęciem publiczności. Krytyka też wyraża się z największemi pochwałami o jego talencie śpiewackim.

Five o'clock w kawiarni Warszawa uprzyjemnia słynna kapela Macho w każdy poniedziałek, środę i piątek od godziny 5 do 7 po południu. Ponadto koncertuje tam ta sama kapela codziennie od godz. 9-tej wiecz. We wtorki i czwartki koncert muzyki cygańskiej.

Wiec w sprawie reformy wyborczej odbył się w Tarnopolu w sali rady miejskiej przy licznym udziale publiczności. Referował poseł na Sejm krajowy dr. Roger Battaglia i dyr. Feldstein. Uchwalono rezolucye, żądające 1. najszybszego przeprowadzenia sejmowej reformy wyborczej, 2. powiększenia liczby mandatów miejskich, zwłaszcza z kuryi powszechnej, 3. nie przekraczania procentu 26·4 dla Rusinów, wreszcie 4. oparcie sejm. reformy wyborczej na katastrze narodowym. Zebrani przyjmowali wywody referentów silnym aplauzem. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Mianowania w kapitule lwowskiej. Cesarz zamianował w rzymsko-kat. kapitule metropolitalnej we Lwowie kustosza kapituły ks. dr. Zygmunta Lenkiewicza dziekanem kapituły, scholastyka kapituły ks. Zenona Lubomęskiego kustoszem kapituły, a kanonika gremialnego ks. Andrzeja Świsterskiego scholastykiem kapituły.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Juliusza Skalischa, powiatowego lekarza weterynaryjnego w Łańcucie, z panną Maryą Sladkówną, córką zaszczytnie znanego muzyka i profesora konserwatoryum muzycznego we Lwowie — odbył się onegdaj w kościele św. Elżbiety we Lwowie.

Organizacya pocztowców. W niedzielę 22 września b. r. odbyło się we Lwowie posiedzenie delegatów zorganizowanych funkcyonaryuszów pocztowych.

Prócz lwowskich, zastąpione były i organizacye prowincyonalne.

Tematem obrad był projekt utworzenia krajowego Związku wszystkich funkcyonaryuszów pocztowych, za którym oświadczono się jednomyślnie. Po zapadłej zasadniczej uchwale, wybrano komitet wykonawczy i komisyę statutową, z 12 osób złożoną oraz powzięto jednomyślną uchwałę, by na 1 grudnia b. r. zwołać do Lwowa ogólno-krajowy wiec pocztowy w sprawie uchwalenia statutów Związku.

Publiczne rozlosowanie dzieł sztuki pomiędzy właścicieli biletów rocznych lwowskiego Tow. przyj. sztuk pięknych odb godz. 11 przed połudn. w sali miejsk. Muzeum przemysłowego.

Bezpłatna nauka śpiewu. Wydział Tow. im. J. Kilińskiego zwraca się do wszystkich, chcących korzystać z bezpłatnej nauki śpiewu choralnego, z prośbą, by się zgłosili jutro o godz. 4 po południu w lokalu Tow. przy ul. Ossolińskich l. 9, I p.

„Towarzystwo dla zwalczania gruźlicy“ donosi nam: Aby umożliwić jak najszerszym warstwom korzystanie z ordynacyi lekarskich, pomnożono liczbę godzin ordynacyjnych tak, że oprócz dotychczasowych godzin (wtorek i piątek od godz. 1 do 2 pop.) odbywają się bezpłatne ordynacye dla ubogich piersiowo chorych, począwszy od 15 bm. także w poniedziałek od 7 do 8 wieczór i w niedzielę od 12 do 1 w poł. (ulica Brajerowska 8, oficyny). Sanatoryum ludowe w Hołosku, otwarte w roku bieżącym przez całą zimę, przyjmuje chorych zagrożonych gruźlicą. Chorzy, którzy zamierzają ubiegać się o przyjęcie, winni zgłosić się w ambulatoryum przy ul. Brajerowskiej i poddać się wstępnemu badaniu lekarskiemu. — W sanatoryum jest obecnie kilka miejsc wolnych.

Kongres socyalistycznej partyi „Poalej-Sion“ zakończył obrady w sobotę wieczór wyborem nowego komitetu.

Z sali sądowej. W gmachu sądowym dziś pusto i głucho. Nowa kadencya sędziów przysięgłych miała się rozpocząć dzisiaj rano rozprawą przeciw H. Łomnickiemu, ponieważ jednak ten zbiegł ze Lwowa, rozprawa została odwołana.

Nowa defraudacya na kolei. Niedawno donosiliśmy o popełnieniu sprzeniewierzenia przez pewnego dyetaryusza kolejowego, który na imię jakiegoś nieżyjącego emeryta pobierał przez dłuższy czas znaczne sumy, a już wykryto nową defraudacyę, dochodzącą kilku tysięcy koron na szkodę skarbu kolejowego. Zgłosił się mianowicie onegdaj popołudniu w prokuratoryi lwowskiej jeden z funkcyonaryuszów dyrekcyi kolejowej, p. S. i zeznał, iż sprzeniewierzył poważniejszą kwotę. Wobec tego oddano S. do aresztu śledczego i wszczęto szczegółowe dochodzenie.

Minister Długosz zamieszcza w „N. W. Tagblatt“ obszerny artykuł o swej podróży po Galicyi, w którym w gorących, pełnych zachwytu słowach przedstawia rozwój zagłębia krakowskiego i prace koło regulacyi Wisły. Minister Długosz przed oczyma czytelników roztacza obraz Galicyi, przeciętej rzekami spławnemi, posiadającej własne porty i własną flotę, opisuje pełen pamiątek historycznych Kraków i cud przyrody kopalnie soli w Wieliczce. Autor artykułu wyraża w końcu nadzieję, że wycieczką swoją przyczyni się do wzmożenia ruchu turystycznego w Galicyi gdzie znajduje się wiele godnych widzenia rzeczy.

Rozszerzenie sieci telefonicznej. W bieżącym miesiącu oddane zostaną do publicznego użytku mownice telefoniczne w Kamionce wołoskiej, Rawie ruskiej, Lubyczy królewskiej, Bełzcu, Uhrynowie, Mostach wielkich i Parchaczu.

Zima w Zakopanem. Po kilkudniowem ociepleniu się temperatury, spadł tu w piątek śnieg, a termometr wskazywał 6 stopni mrozu. Dachy domów i ulice są zupełnie białe.

Uroczystość w „Gwieździe“. Jedno z najstarszych i najsympatyczniejszych lwowskich stowarzyszeń, popularna „Gwiazda“, grupująca pod swym sztandarem polskich rękodzielników, święciła wczoraj uroczyście kamień węgielny pod duży, trzypiętrowy gmach swój, przeznaczony na pomieszkania dla członków i ich rodzin. Gmach ten wznosi „Gwiazda“ na swoich gruntach przy ul. Franciszkańskiej, tuż za starym budynkiem z obszerną salą. Uroczystość wczorajsza, dzięki pięknemu, choć bardzo zimnemu dniu, zgromadziła na placu budowy liczne grono członków towarzystwa oraz sporo zaproszonych gości. Byli między innymi dawny członek wydziału „Gwiazdy“, prezydent Neumann, wiceprezydent dr. Rutowski, grono wybitnych mieszczan, delegaci bratnich stowarzyszeń rękodzielniczych, przedstawiciele kilku „Gwiazd“ z prowincyi, delegacya „Sokoła“ i w. i. Po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów, odprawionem przez ks. Tomaszewskiego, nastąpił uroczysty akt poświęcenia. Przemówił przedewszystkiem kierownik budowy, architekt Zygmunt Dobrzański, poczem ks. arcybiskup Bilczewski dokonał ceremonii religijnej. Następnie chór „Echa“ odśpiewał zastosowaną do uroczystości kantatę, a ks. arcybiskup Bilczewski przemówił w serdecznych słowach do zebranych, zaznaczając życzliwość, jaką episkopat otacza patryotyczną instytucyę „Gwiazdy“. Potem przemówił prezes „Gwiazdy“ dr. T. Dwernicki, witając uczestników uroczystości i dziękując im za przybycie; w dalszym ciągu nakreślił mowca cele i znaczenie „Gwiazd“ w życiu narodowem i społecznem kraju, przedstawił też cel, jaki przyświecał zarządowi „Gwiazdy“, gdy przystępował do budowy domu dla członków. Zabrał nakoniec głos prezydent miasta Neumann, z rozrzewnieniem przypominając czasy, kiedy jako młody rękodzielnik zaprawiał się do służby publicznej w szeregach członków „Gwiazdy“. Nastąpiło potem podpisanie aktu pamiątkowego, który wmurowano w kamień węgielny; podczas tego sekretarz stow. p. Iwaśko odczytał nadesłane listy i depesze, między tymi od kuratora tow. i twórcy poważnej fundacyi, ks. Jerzego Lubomirskiego z Rozwadowa, ministra Długosza, p. Merunowicza, wielu „Gwiazd“, ks. biskupa Bandurskiego itd.

Zgromadzenie urzędników magistratu. Wczoraj w ratuszu, w sali VII. departamentu, odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie „Związku urzędników miasta Lwowa“. Przewodniczył radca Jaworski. Referat o dodatku aktywalnym wygłosił p. Sedlaczek. Uchwalono rezolucyę, domagającą się dodatku aktywalnego.

Sukcesy Ochorowicza za granicą. W ostatnim zeszycie miesięcznika paryskiego „Annales de Sciences Psychiques“ ukończono druk rozprawy dr. Juliana Ochorowicza p. t. „Ręce fluidyczne i fotografia myśli“. Redakcya poprzedziła tę pracę wstępem, w którym zaznacza niezwykłą doniosłość eksperymentalnych odkryć autora, objaśnionych, licznemi ilustracyami. Ze swej strony, jeszcze przed ukończeniem tej rozprawy Howard Carrington w Londynie, ogłosił w dzienniku amerykańskim „The New York Times“ obszerny artykuł o ostatnich doświadczeniach Ochorowicza. Do artykułu dołączono kilka kopii fotograficznych, oraz powiększony portret medyum p. Stanisławy Tomczykówny. Podobny artykuł

pióra p. Orwida Odenkrants'a, z pięknemi ilustracyami na osobnych kartach, zamieścił organ szwedzkiego Instytutu psychologicznego w Upsali p. t. „Badania fotograficzne zjawisk metampsychicznych“. Dwa towarzystwa paryskie „Sociéte de recherches psychiques de France“ i Sociéte Unitive“ mianowały Ochorowicza swoim członkiem honorowym.

Echa katastrofy „Titanica“. Sąd nowojorski orzekł, że linia White Star ma zapłacić odszkodowanie za katastrofę „Titanica“ ogółem 96.000 dolarów. Pretensye, jakie zgłoszono, wynosiły razem przeszło milion dolarów.

Bandytyzm w Rosyi. Z Taganroga donoszą, że na stacyi w Czołowie 15 bandytów napadło na pociąg i zrabowało 4 tysiące rubli. Dwu żandarmów zraniono. Rabusie zbiegli.

Z krwawych kart lotnictwa. Podczas wzlotów w Johannistal lotnik Ernest Alig spadł wraz z monterem z wysokości 200 metrów. Obaj zabili się na miejscu.

Rozprawa Macocha jek nam donoszą z Warszawy, wyznaczona jest na 19 listopada i odbędzie się przed Izbą sądową w Piotrkowie.

List pożegnalny generała Nogiego ogłaszają pisma rosyjskie. Nie spełnia on oczekiwań i trochę zawodzi nadzieje prasy entuzyazmującej się zgonem sędziwego wojownika. W oświetleniach i komentarzach za wiele było — afektacyi. Powody samobójstwa Nogiego niezupełnie pokrywają się z nakazami Bushida.

„Idę za zmarłym cesarzem na śmierć — pisze Nogi — chociaż wiem, że ciężkiej przez to dopuszczam się winy.

Wskutek lekkomyślności swojej zatraciłem w wojnie domowej (w powstaniu Saigo) powierzoną mi chorągiew pułku. Od tego czasu szukałem sposobności, by za niedbalstwo to położyć kres swemu życiu. Sposobności tej niestety znaleźć nie mogłem. Przeciwnie. Od tego czasu okazywać mi zaczął cesarz coraz więcej dowodów łaski, chociaż zupełnie nie byłem jej godzień. Teraz, na starość, przyszedłem do przekonania, że nie wiele już cesarzowi przydać się mogę. Przedwczesna śmierć cesarza, była dla mnie ciosem bolesnym, po którym życie stało mi się ciężarem“.

W dalszym ciągu listu Nogi tłómaczy, dlaczego nie chciał na miejsce poległych pod portem Artura synów adoptować nikogo. Bał się, aby przybrany syn nie shańbił kiedyś szlachetnego swego nazwiska. List kończy się rozporządzeniem, odnoszącem się do nieruchomości i do ciała generała. O śmierci żony nie ma w nim wzmianki. Snać zamiar jej pozbawienia się życia, powstał dopiero w ostatniej chwili.

Niebo nad Bałkanem się wyjaśnia!

Zgoda mocarstw osiągnięta. — Turcya gotowa do reform. — Sesya wojenna Sobrania bułgarskiego. — Mobilizacya Rumunii. — Dementi pogłosek o starciach.

ZGODA MOCARSTW OSIĄGNIĘTA!

Hr. Berchtold zgadza się na propozycyę Poincarego.

Wiedeń (Tel. wł.) Z Paryża telegrafują: **Hr. Berchtold oświadczył rządowi francuskiemu, że zgadza się na propozycyę Poincarego w obydwu jej głównych punktach, a mianowicie co do kroku mocarstw w Konstantynopolu i co do stanowczego zachowania „status quo“, atoli żąda zagwarantowania nienaruszalności Turcyi i utrzymania w całej pełni zwierzchnictwa sułtana.**

Żądania co do reform powinny mieć — według hr. Berchtolda — tylko charakter ogólny, określony w cyrkularnej nocie austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych w sierpniu br. Hr. Berchtold życzy sobie dalej, aby mocarstwa nie podawały do wiadomości Turcyi tekstu umowy, lecz aby na podstawie tej umowy poczyniły odrazu odpowiednie kroki w Konstantynopolu.

Wczoraj po południu konferowali Sazonow i Poincaré w sprawie odpowiedzi hr. Berchtolda. Konferencya wzięła obrót pomyślny, bo **zgodzono się na modyfikacye poczynione przez Austro-Węgry** i uwiadomiono o tem telegraficznie francuskiego ambasadora w Wiedniu p. Dumainé, który wieczorem udał się do hr. Berchtolda i odbył z nim konferencyę. O godzinie 8·45 udał się następnie p. Dumainé do swej ambasady, gdzie obradował z swym pierwszym radcą legacyjnym, poczem pojechał do ambasady rosyjskiej.

Wiadomości te stanowią uzupełnienie depesz: „Agencyi Havasa“.

Paryż. (Ag. Havasa). Premier i minister spraw zagranicznych konferował wczoraj przed południem ponownie z Sazonowem. Gabinet wiedeński zażądał kilku drobnych zmian w propozycyi w sprawie kroku mocarstw u państw bałkańskich i w Konstantynopolu. Po zbadaniu przez Poincarego i Sazonowa zgodzono się na żądane zmiany i uwiadomiono o tem natychmiast inne mocarstwa.

Zgoda Włoch i Anglii.

Wiedeń. (Tel. wł. **Rząd włoski zgodził się już na propozycyę francuską w sprawie wspólnego kroku mocarstw.** Włosi gotowi są wziąć udział w wspólnej akcyi, wstrzymają się jednak od bezpośredniej akcyi w Konstantynopolu, ponieważ pokój z Turcyą jeszcze nie jest zawarty.

Anglia zgodziła się również na formułkę Poincarégo, jest jednak zdania, że byłoby lepiej, aby Rosya i Austro-Węgry otrzymały mandat do działania imieniem mocarstw europejskich w Sofii, Belgradzie, Cetynii i Atenach; natomiast w Konstantynopolu miałaby nastąpić wspólna akcya wszystkich mocarstw.

Według wiadomości z Berlina nie jest jeszcze pewne, czy Niemcy życzą sobie, aby nastąpił kolektywny krok mocarstw, czy też aby wdrożono tylko akcyę Austro-Węgier i Rosyi imieniem Europy. Natomiast pewne jest, że Austrya i Rosya nie zechcą przyjąć specyalnego mandatu co do interwencyi imieniem mocarstw europejskich.

P. Poincare przy pracy.

Paryż. (TBK.) Premier Poincairé odbył wczoraj rano naradę z włoskim ambasadorem Tittonim.

Czy samoistna akcya Anglii?

Konstantynopol. (TBK.) „Alemdar“ dowiaduje się, że w razie mianowania Kiamila baszy (*Przyp. Red.* znanego anglofila) wielkim wezyrem, Turcya za poradą Anglii zaproponowałaby kilka reform. Wówczas Anglia popierałaby Turcyę w dążeniu do zaprzestania wojny.

Akcya mocarstw spóźniona?

Wiedeń. (Tel. wł.) Gazeta poniedziałkowa „Morgen“ przedstawia dziś sytuacyę w następujący sposób: Mocarstwa już wkrótce ukończą swe obrady w sprawie kolektywnych kroków na Bałkanie. Formułka odnośna już jest prawie zupełnie gotowa. Mimo to sytuacya jeszcze zawsze jest bardzo poważna, a pesymiści twierdzą, że cała akcya mocarstw już nie będzie miała żadnego skutku, gdyż jest spóźniona. W kołach poinformowanych spodziewają się, że mocarstwa jutro uczynią wspólny krok pokojowy, ale równocześnie oczekują także... wypowiedzenia wojny.

(*Przyp. Red.* Powyższe informacye przyjąca należy z wielką rezerwą — *cum grano salis.* Już sam fakt, że pojawiły się w jednem z pism poniedziałkowych, które zwykle polują na sensacyę, nie nadaje im cechy większej wiarygodności. Jeśli prawda jest — o czem niema powodu wątpić — że między wszystkiemi mocarstwami, a więc także między Rosyą a Austro-Węgrami, osiągnięto zupełne porozumienie co do sposobu stłumienia tej nowej burzy bałkańskiej, to rezultat ten uważać trzeba niemal za gwarancyę, iż wojna na Bałkanie albo wcale nie wybuchnie, albo też ograniczona zostanie do pożaru lokalnego, który groźniejszych wstrząśnień i zawikłań w Europie nie wywoła. Jest to ogromnie doniosły krok w kierunku wstrzymania pokoju i bynajmniej jeszcze — nie spóźniony!)

Tajemniczy propagator wojny.

Rzym. (TBK). „Tribuna“ donosi, że bawiąc obecnie w Rzymie wpływowa osobistość z Bałkanu stara się przekonać Włochy, że nie mają interesu teraz właśnie zawierać pokój. Osobistość ta stara się połączyć wojnę Włoch z zajściami na półwyspie bałkańskim. Wobec tego „Tribuna“ stanowczo oświadcza, że Włochy mimo wszelkich sympatyi dla państw bałkańskich, **mają tylko w pierwszym rzędzie swój własny interes na oku** i z całą stanowczością odpierają podejrzenie „Tempsa“, jakoby federacya bałkańska powstała była za wpływem Włoch i za pośrednictwem Czarnogóry. Włochy dały niezbite dowody, że chcą utrzymać obecny status quo na półwyspie bałkańskim.

Gotowość Turcyi do reform.

Kontantynopol. (TBK) Minister spraw zagranicznych Noradungian zawiadomił przedstawiciela c. k. Biura korespondencyjnego, że Porta celem poprawy administracyi w prowincyach europejskich Turcyi, postanowiła zastosować

ustawę z r. 1880, która przedstawia się jako konsekwencya art. 23 traktatu berlińskiego. Minister upoważnił urzędnika Biura korespondencyjnego do rozpowszechnienia tej wiadomości.

Konstantynopol. (TBK) Ambasadorowie francuski i rosyjski odbyli wczoraj po południu konferencyę z ministrem spraw zagranicznych, poczem Porta ogłosiła komunikat o reformach w prowincyach europejskich Turcyi.

Nota Porty.

Konstantynypol. (TBK). W nocie z 2 bm. wyłuszcza Porta, że mobilizacya państw bałkańskich jest nieusprawiedliwiona.

W nocie z 4 bm. do mocarstw wywodzi Porta, że — jak przewidywała — ostatni krok mocarstw nie osiągnął u państw bałkańskich pożądanego rezultatu. Przeczulonemu rozdrażnieniu państw bałkańskich może — zdaniem Porty — położyć kres jedynie groźba ze strony mocarstw. Ludność turecka, wyprowadzona z równowagi machinacyami, uprawianemi od lat, gotowa jest przyjąć wyzwanie do boju i odeprzeć napad na bezpieczeństwo i godność narodu. Położenie jest bardzo krytyczne. Odpowiedzialności za to, co nastąpi, nie można składać na Portę.

Dyplomacya turecka przy robocie.

Konstantynopol. (TBK.) B. minister spraw zagranicznych Assim-bey wyjechał po południu przez Konstancę do Europy w specyalnej misyi. Minister spraw zagranicznych Noradinghian odbył kilka konferencyi z ministem wojny, z wezyrem i Kiamilem baszą.

Z plotek stolicy Turcyi.

Konstantynopol. (TBK). Zaprzeczają pogłosce o utworzeniu gabinetu Kiamila baszy. „Sabah" notuje pogłoskę, że Assim bej udał się do Ouchy jako drugi turecki pełnomocnik. Syn b. sułtana książę Abdurrahim prosił o pozwolenie służenia w wojsku. Dzienniki wzywają wszystkich w wieku od 17 do 70 lat do zgłoszenia się pod chorągwie.

Co warte fantastyczne wieści?

Sofia. (TBK.) **Wszystkie wiadomości o stoczonych rzekomo już potyczkach granicznych lub o przekroczeniu granicy są nieprawdziwe. Wojska graniczne cofnięto z obu stron na kilka mil w głąb, tak że na razie wszelkie starcia graniczne są wykluczone!**

Ograniczenie ruchu kolejowego.

Belgrad. (TBK.) Jak półurzędownie ogłoszono, dziś w nocy wstrzymano na głównej linii kolejowej serbskiej cały ruch osobowy. Ostatnie 2 pociągi odjeżdżają do Chiosu dziś popoł. o g. 2 i 8 wiecz. Na liniach pobocznych będzie kursował dziennie tylko 1 pociąg. Pociąg orient-express w przyszłości będzie kursował tylko o ile stosunki na to pozwolą.

Dyplomatyczne echa mobilizacyi rosyjskiej.

Berlin. (Tel. wł.) Rosyjski minister spraw zagranicznych, Sazonow, odbędzie we wtorek konferencye z kanclerzem Rzeszy Bethmanem i z sekretarzem stanu Kiderlen-Wächterem. Bardzo ważnym punktem obrad będzie sprawa próbnej mobilizacyi w Rosyi, która — jak wiadomo — w kołach oficyalnych austro-węgierskich wywołała wielkie zdziwienie. Niemiecki kanclerz zażąda — jak donoszą z kół poinformowanych — od Rosyi, aby poczyniła w tym względzie wyjaśnienia i zaniechała przygotowań wojennych, które tak w Niemczech jak i w monarchii mogłyby wywołać wątpliwości co do szczerości zamiarów państwa rosyjskiego.

Mobilizacya Rumunii.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy" dowiadują się z Sofii, że **Rumunia zarządziła ogólną mobilizacyę.** Do Rumunii nadeszło przed kilku dniami od niemieckich banków 5 do 6 milionów fr. w złocie. (*Przyp. Red.* Wiadomość ta wymaga potwierdzenia, gdyż via Petersburg nadchodzą wieści, iż Rumunia zdecydowała się pozostać neutralną.).

Sesya wojenna Sobrania.

Entuzyazm wojenny.

Sofia. (TBK.) **Sobranie przyjęło przez aklamacyę ukaz w sprawie stanu oblężenia, ukaz w sprawie mobilizacyi i wszystkie wniesione przez rząd ustawy.** W toku dyskusyi usprawiedliwiał premier stanowisko rządu, a wszyscy przywódcy opozycyi zgodzili się na zarządzenia rządu.

Burzliwe sceny.

Sofia. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu sobrania przyszło do burzliwych scen, gdy socyalista Pekizow zaprotestował przeciw mobilizacyi i wojnie. Wrzawa stała się tak głośna, że przewodniczący musiał przerwać posiedzenie.

Ultimatum Serbii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Belgradu donoszą tu, co następuje: W dobrze poinformowanych kołach politycznych twierdzą, że Serbia dziś doręczy Porcie ultimatum.

Wiadomości tej nie dają tu wiary, spodziewają się bowiem, że przed czwartkiem rozstrzygnięcie nie nastąpi.

Moratoryum w Czarnogórze.

Cetynia. (TBK.) Dziennik urzędowy ogłasza ustawę o moratoryum.

Albańczycy przeciw Turcyi?

Belgrad (Tel. wł). Wczoraj rozeszły się tu pogłoski, że silne oddziały Albańczyków zajęły Prirend i wypędziły władze tureckie. Wiadomość ta wywołała tu bardzo silne wrażenie, gdyż jest potwierdzeniem zapowiedzi, że Albańczycy połączą się z Serbami.

(Przyp. Red. Cała ta depesza brzmi bardzo nieprawdopodobnie. Wiadomości nadchodzące via Belgrad należy wogóle przyjmować z rezerwą.

Zatarg serbsko-węgierski.

Belgrad. (Tel. wł.) „Tribuna" donosi, że w Nowym Zatecu zatrzymano 5 lokomotyw pospiesznych, wykonanych w Niemczech a przeznaczonych dla Serbii. Zarząd kolei serbskich w odpowiedzi na to uwiadomił zarząd kolei węgierskich, że zatrzymuje 405 wagonów węgierskich, znajdujących się w Belgradzie i nie wyda ich tak długo, jak długo sprawa nie zostanie uregulowana.

Niebezpieczeństwo wojny usunięte!

Bukareszt. (Tel. wł.) W tutejszych miarodajnych kołach twierdzą, że skutkiem interwencyi Austro-Węgier i Rosyi w państwach bałkańskich jakoteż wskutek akcyi wszystkich mocarstw w Konstantynopolu zostało wszelkie niebezpieczeństwo wojny usunięte.

Szczególnie interwencya Austryi w Serbii i nacisk, jaki wywarła Rosya na Czarnogórę, sprawiły, że Bułgarya jest obecnie izolowana z swemi dążeniami wojennemi.

Zgon Beernaerta.

Bruksela. (TBK). Minister Beernaert zmarł w 84 r. życia.

(*Przyp. Red.* August Franciszek Beernaert urodzony w r. 1829 w Ostendzie, odegrał w nowszych dziejach swej ojczyzny wybitną i ważną rolę. Jako młody adwokat przyjął mandat do belgijskiej Izby deputowanych, w której rychło zwrócił na siebie uwagę.

Już w r. 1873 objął tekę ministra robót publicznych w klerykalnym gabinecie Malona, wraz z którym ustąpił w r. 1878. W roku 1884, po nowem zwycięstwie partyi klerykalnej, mianowany został prezydentem gabinetu i ministrem finansów. Na tem stanowisku wytrwał do roku 1894. W tym czasie przeprowadził zmianę konstytucyi i dość znaczne rozszerzenie prawa wyborczego, czem zraził sobie skrajne skrzydło partyi konserwatywno-klerykalnej pod wodzą Woestego. Wskutek tego też zmuszony był podać się do dymisyi, lecz jeszcze do roku 1899 był prezydentem Izby poselskiej. Beernaert należał do grupy umiarkowanych konserwatystów klerykalnych i gdy rozdźwięk między reakcyjną a więcej liberalną konserwatną grupą przybierać zaczął ostrzejszą formę, powoli wycofał się z życia politycznego.)

Kolej Lwów-Warszawa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sprawa bliższego połączenia Lwowa z Warszawą jest już zasadniczo rozstrzygnięta. Jak wiadomo, rząd rosyjski uzależnił budowę linii Tomaszów-Lublin od dobudowania przez Austryę czterokilometrowej odnogi, łączącej Bełzec z Tomaszowem. Przed niejakim czasem zapytał rząd rosyjski sfery wiedeńskie, czy Austrya byłaby skłonna wybudować tę linię Bełzec-Tomaszów i przedłożył zarazem kilka odmiennych projektów co do kierunku trasy nowej kolei.

Jak się wasz korespondent dowiaduje, odeszła już do Petersburga przychylna odpowiedź Austryi, która zgodziła się na dobudowanie brakującej linii. W ten sposób uzyska Lwów najkorzystniejsze połączenie z Warszawą, a ruch osobowy i towarowy przeniesie się z kolei północnych na Galicyę środkową i wschodnią.

Nowy tryumf lotnictwa.

Biarritz. (TBK.) Lotnik Dancourt, który wczoraj o 6-ej rano wzniósł się w Valenciennie, wylądował o 1/26 wieczorem w Biarritz. Zdobył przez to nagrodę Pommery i rekord światowy co do długości lotu.

Giełda poranna.

Wiedeń, dnia 7 października 1912. — godz. 10 m. 30.

Marki 117·82, Renta majowa —·—, Renta koron. węg. —·—, Akcye austr. zakł. kred. 621·—, Akcye węg. zakł. kred. 808·—, Akcye Anglobanku —·—, Akcye Unionbanku 600·—, Akcye Bankvereinu 520·50. Akcye Länderbanku 506·—, Akcye kolei państwowej 708·—, Lombardy 110·—. Akcye Fabryki broni —·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 1035·—, Akcye Rima Muranyi 737·—, Akcye Prask. Tow. żel. 3610·—, Losy tureckie 225·—, Ruble 254·75, 4% listy zast. Banku hipot. 89·50, 4½% listy zast. Banku hipot. 95·—, 4% galic. poż. kraj. z r. 1893 84·90, 4% listy zast. Banku kraj. 88·50, 56 l. listy Tow. kredyt. ziem. 85·25, 4½% Gal. Bank. kredyt. ziem. —·—, Akcye Skoda 742·—.

Usposobienie: słabe.

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 6. października 1912 r. Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala Alfonsa Gostkowskiego, Lwów Pasaż Hausmana l. 1, tel. Nr. 1059.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna, stacya Borysław, zamknięcie notowań godz 5 popoł.

Waluta (termin dostawy):	
15 października	543—546
31 października	547—551
31 listopada	552—557
listopad-grudzień-styczeń	558—560
grudzień-styczeń-luty	564—566
rok 1913	575—585

Tendencya: Usposobienie targu ciągle zmienne, tak, że ceny nie wykazują wybitnej dążności ani ku zwyżce, ani ku zniżce i ciągle silnie się wahają. Już po zamknięciu notowań sobotnich wobec bardzo silnego popytu nastąpiła znaczna zwyżka i zrobiono bardzo wiele transakcyi na październik i listopad, a ceny doszły efektywnie do 551 na październik a 557 na listopad. Następnie jednak (w niedzielę) usposobienie osłabło a efektywnie przeprowadzone transakcye osiągnęły już tylko 547 za październik. W ciągu tych dwóch dni zrobiono na najbliższe miesiące transakcye na przeszło 1000 cystern, dalsze terminy podano przypuszczalnie.

WIEC PRZEMYSŁOWY.

Lwów, 7 października.

Wiec przemysłowy, urządzony staraniem organizacyi bojkotu towarów niemieckich odbył się wczoraj w sali ratuszowej. W wiecu brali udział profesorowie Rydygier, Kadyi i Syroczyński, dyrektorowie Banku przemysłowego Szarski, Karłowski, Mendelsburg i Filippi, prez. Biechoński, dyr. Lewicki, dr. Ulmer, Szczepański i w. i.

Wiec zagaił prof. Rydygier i powołał na przewodniczącego prof. Kadyiego. Pierwszy referat o stosunkach produkcyi i zbytu węgla w kraju wygłosił dyrektor krakowskiej filii Banku przemysłowego Tadeusz Filippi. (Referat ten zamieszczamy w całości w dziale ekonomicznym naszego pisma, w najbliższym czasie ukaże się on w formie broszurki. Przyp. Red.).

Następny referat na temat; „Drożyzna a produkcya krajowa" wygłosił dyr. Witołd Lewicki. Referent powtórzył na wstępie apel, wystosowany przez dyr. Filippiego do społeczeństwa, aby usilnie popierało wytwórczość krajową, oraz podkreślił konieczność częstych podobnych apelów, a to zwłaszcza w naszem społeczeństwie, które posiada wprawdzie kulturę polityczną, ale nie posiada zupełnie kultury ekonomicznej. Następnie omawiając sprawę drożyzny, wykazywał dyr. L., że nie jest ona wprawdzie objawem ani czasowym, ani lokalnym, lecz mimo to właśnie u nas wywołuje szczególnie ciężką sytuacyę. a to z powodu zupełnej anarchii konsumentów.

Zrzeszenie się konsumentów mogłoby wpłynąć dodatnio na podniesienie produkcyi krajowej, okoliczność, którąby miała doniosłe znaczenie dla kraju, a zwłaszcza zapobiegłaby emigracyi sezonowej, podnoszącej bogactwo nardowe naszych wrogów przez dostarczanie im sił roboczych. Należałoby tedy dążyć do wytworzenia w kraju przemysłu, któryby rozszerzył i podniósł skalę zarobków. Za główne przyczyny drożyzny u nas uważa referent zbyt małą i drogą produkcyę naszego rolnictwa, wysokie podatki pośrednie i rozwielmożnienie się karteli. W końcu zgłosił szereg rezolucyi, między innemi wzywającą społeczeństwo do kupowania tylko rodzimych wyrobów i walki z pośrednikami, którzy faworyzują obce towary; dalej drugą, żądającą od Banku austro-węgierskiego, aby nie traktował naszego kraju jako zdobytej prowincyi, lecz jako równy innym kraj koronny, mający własne i uzasadnione potrzeby.

W dyskusyi nad referatami poparł prof. Syroczyński wywody dyr. Filippiego, nawołując do podjęcia zgłoszonej przez dr. Rutowskiego na posiedzeniu krajowej komisyi przemysłowej akcyi w kierunku położenia tamy zaborowi naszych pokładów węglowych przez Niemców.

Następnie prof. Mianowski (Kraków) przemawiał za tworzeniem przemysłu polskiego, a więc przedsiębiorstw, w których conajmniej połowa kapitału zakładowego byłaby polska; dalej, aby Bank przemysłowy rozwijał inicyatywę zwłaszcza w tych dziedzinach przemysłu, które w kraju dotychczas nie istnieją, a do których wytwarzania inicyatywa prywatna nie ma odwagi; wreszcie, aby każda większa gałąź naszego przemysłu miała zastępstwo w kraj. komisyi przemysłowej.

Dyr. Ulmer uważa dobrą organizacyę kredytu za jeden z podstawowych warunków rozwoju przemysłu. U nas tej organizacyi brak, a to głównie z powodu hyperprodukcyi ilościowej (nie jakościowej) podaży kredytu. Obecne przesilenie poza tą hyperprodukcyą spowodowała u nas także polityka Banku austro-węgierskiego, który systematycznie i tendencyjnie zaniedbuje Galicyę na korzyść innych krajów koronnych.

Zabierali jeszcze głos pp. Langenfeld, Ołoński, Korosteński i Rydygier, poczem uchwalono zgłoszone rezolucye i zamknięto obrady.

Subwencya dla warsztatów studenckich.

(S) Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną udzielił następujących jednorazowych zasiłków na urządzenie warsztatów dla młodzieży szkolnej: Na warsztat introligatorski w gimnazyum w Bochni 150 K, na warsztat introligatorski w gimnazyum w Brzozowie 100 K, na warsztat stolarski i tokarski w gimnazyum w Dębicy 150 K, na warsztat rzeźbiarski, introligatorski i na slöjd w gimnazyum w Jaśle 150 K, na warsztat stolarski, tokarski i introligatorski w gimnazyum polskiem w Kołomyi 250 K, na wyrób narzędzi fizykalnych w gimnazyum VI. we Lwowie 100 K, na warsztat stolarski i ślusarski filii gimnazyum VII. we Lwowie 100 K, na warsztat stolarski i tokarski w gimnazyum w Mielcu 200 K, na warsztat stolarsko-rzeźbiarski i introligatorski w gimnazyum w Nowym Sączu 200 K, na warsztat stolarsko-tokarski i introligatorski w Nowym Targu 400 K, na warsztat introl. w Podgórzu 200 K, na warsztat stolarski w gimnazyum polskiem w Przemyślu 350 K, na warsztat stolarski w gimnazyum ruskiem w Przemyślu 100 K, na warsztat stolarski w gimnazyum I. w Rzeszowie 300 K, na warsztat tokarski w gimnazyum w Samborze 100 K, na warsztat stolarski w gimnazyum w Sanoku 150 K, na slöjd tekturowy w gimnazyum polskiem I. w Stanisławowie 250 K, na warsztat introligatorski i stolarski w II. gimnazyum polskiem w Stanisławowie 200 K, na warsztat introligatorski, stolarski i tokarski w gimnazyum ruskiem w Stanisławowie 250 K, na warsztat stolarski w II. gimnazyum polskiem w Tarnopolu 150 K, na warsztat stolarski w II. gimnazyu w Tarnowie 150 K, na warsztat stolarski i tokarski w gimnazyum w Wadowicach 150 K, na warsztat stolarski, tokarski i ślusarski w szkole realnej w Jarosławiu 250 K, na warsztat stolarski w szkole realnej w Krośnie 200 K, na warsztat introligatorski w szkole realnej w Śniatynie 100 K, na warsztat introligatorski w I szkole realnej we Lwowie 200 K, na warsztat stolarski, tokarski i rzeźbiarski w szkole realnej w Tarnopolu 300 K, na warsztat stolarski w szkole realnej w Tarnowie 100 K, na warsztat stolarski i introligatorski w szkole realnej w Tarnobrzegu 150 K, na warsztat intoligatorski w szkole realnej w Żywcu 100 K.

KRONIKA KRAJOWA.

Przemyśl.

Pod znakiem wieców żyje obecnie Przemyśl... Po zeszłoniedzielnym wiecu mieszczańskim, odbyły się jeszcze: w piątek wiec nauczycielstwa lud. w sali Sokoła, a w niedzielę 6 bm. odbył się na Zasaniu „Wiec obywateli i mieszkańców Zasania", na którym postanowiono dalszą walkę za postulatami tej dzielnicy oraz utworzono „Towarzystwo dla popierania ekonomicznego rozwoju dzielnicy Zasanie w Przemyślu". Nazwa tłumaczy cel. Wreszcie dla ścisłości zaznaczyć trzeba, że nar. dem. „Organizacya polska" urządza 12 bm. wiec w sprawie szkolnej.

T. S. L. rozwijająca po walnem zgromadzeniu lwowskiem żywszą działalność, urządza 20 bm. „dzień owocowy" na cele Towarzystwa; w niedzielę zaś 6 bm. urządziło Koło pań T. S. L. tombolę na dochód własny oraz bursy dla dziewcząt, przez to Koło utrzymywanej.

Ponadto zaczęto żywsze zjednywanie członków Tow., liczącemu na 36.000 polskiej ludności zaledwie 600 członków we wszystkich (3) kołach, czyli, że co sześćdziesiąty Przemyślanin jest dopiero członkiem T. S. L.

Epidemia samobójstw zapanowała u nas w ostatnim tygodniu. W środę 2 bm. odebrał sobie życie w przystępie rozstroju nerwowego Henryk Krongold, buchalter młyna parowego. W czwartek usiłował odebrać sobie życie, połykając znaczną dawkę kalomelu, St. Machinko urzędnik prywatny. Powód: trudności finansowe. W sobotę wieczór usiłował otruć się magister farmacyi M. Po wypompowaniu żołądka odwieziono go do szpitala. Jest za cztery dni pokłosie aż nadto obfite.

W pogoni za szpiegami aresztowała policya tutejsza onegdaj na dworcu jakiegoś profesora z Kijowa, którego jednak po wyjaśnieniu nieporozumienia, wnet na wolną stopę wypuszczono. Wogóle do profesorów, zwłaszcza kijowskich, policya nasza niema szczęścia. Nie dalej bowiem jak 3 miesiące temu, „udało się" jej tak samo aresztować jakiegoś profesora uniwersytetu kijowskiego, który robił tu studya, nie tyle jednak szpiegowskie, ile nad starymi aktami w kapitule ruskiej.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

O TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH.

Akcya, wszczęta we Lwowie przed rokiem prawie, w celu sanacyi anormalnych stosunków w Tow. Przyj. Sztuk P., nie odniosła jeszcze dotąd — pomimo zgodnej opinii członków tego Tow. i prasy — należytego skutku. Artyści polscy, chcąc ze swej strony wspomódz tę uznania godną akcyę, wydali następującą jednomyślną opinię, która, nie wdając się w szczegóły dotychczasowej gospodarki, ogranicza się jedynie do stwierdzenia nader niskiego poziomu artystycznego w tem Towarzystwie i podkreśla potrzebę reformy:

„Brak kontaktu z współczesnym ruchem artystycznym i zbyt nizki poziom wymagań na wystawach lwowskiego Tow. Przyjaciół Sztuk P. sprawił, iż niechętnie decydowaliśmy się na obsyłanie wystawy lwowskiej, lub wręcz od niej stroniliśmy. Dlatego z radością witamy akcyę, zmierzającą do uzdrowienia stosunków, pragnąc, aby ona sprowadziła istotnie taką zmianę wa-

runków, którąby nam umożliwiła branie udziału w wystawach lwowskich".

Z Krakowa: T. Axentowicz, P. Bruzdowicz, O. Boznańska, A. Szyszko, Bohusz, E. Dąbrowa-Dąbrowski, St. Dębicki, A. Dobrodzicki, Ksaw. Dunikowski, St. Filipkiewicz, K. Frycz, H. Hochman, I. Januszewski, St. Kamocki, E. Kazimirowski, W. Konieczny, dr. H. Kunzek, K. Laszczka (rektor Ak. Szt. Pięknych), L. Machalski, Jacek Malczewski, J. Makarewicz, Fr. Mączyński, Józ. Mehoffer, K. Młodzianowski, Al. Nowakowski, T. Okoń, J. Pankiewicz, St. Podgórski, A. Procajłowicz, D. Rzegociński, L. Stroynowski, M. Samlicki, B. Serwin, J. Skotnicki, S. Szygell, Włodz. Tetmayer, K. Wąsowicz, W. Weiss, J. Wojnarski, L. Wyczółkowski, K. Żelechowski.

Z Zakopanego: K. Brzozowski, St. Gałek, A Neuman, T. Niesiołowski.

Z Poznania: Stowarzyszenie artystów p., L. Gędzierski, W. Glabian, kJ. Graczyński, K. Gruss, M. Kremer, S. Mańcza,, W. Magdziński, K. Ruciński, St. Sonnenwendt K. Szmyt, W. Zamiar, Fr. Zyggart.

Z Paryża: Towarzystwo artystów p., N. Aleksandrowicz, A. Buszek, Leop. Gottlieb, W. Jastrzębowski, M. Kotarbiński, H. Kwiatkowska, A. Lepla, J. T. Makowski, Mela Mutermilch, El. Nadelmann, St. K. Ostrowski, W. Popławska, S. Pstrokoński, J. Rubczak, J. Ruffer, St. Smogulewski, Stanisławska, Ai. Szeluta, L. Szpądrowski, W. Wachtel, E. Wttig, Eug. Żak.

ZE SPORTU.

A. Z. Ś. z Krakowa — Czarni I. 1 : 6 (0 ; 3). Smutny dla gości wynik, jak smutny był widok ich beznadziejnego zmagania się ze znacznie silniejszą drużyną „Czarnych", którzy bez wielkiego trudu, lekko a gorliwie wyzyskali swą przewagę i ilość zdobytych w tym sezonie goali wcale wydatnie powiększyli. Brak formy w drużynie A. Z. S. zadziwił. Wszak niedawne to czasy, gdy Poznański z „Cracovii", Moskal, Dynowski a zwłaszcza Stolarski z „Wisły" do najlepszych w tych drużynach i do najlepszych w Krakowie graczów byli zaliczani. Wszyscy oni grali wczoraj na boisku T. Z. R. Ale jak *mutati ab illo*! To też match tych dwóch drużyn nie mógł się inaczej skończyć; przewaga „Czarnych" od początku zaznaczała się nieustannem niemal trzymaniem piłki po stronie bramki gości, zarówno w pierwszej połowie, gdy wiatr był dla gości niekorzystny, jak i w drugiej, gdy wiatr wiał „Czarnym" w oczy. Bardzo też kiepskiego przywieźli sobie Krakowianie bramkarza; przyczynił on się w znacznej mierze do klęski A. Z. S. Sędziował p. Bilor. Publiczności — jak na temperaturę wczorajszego dnia — zebrało się sporo.

Z wyścigów w Budapeszcie. Meeting budapeszteński dobiega końca. W czwartek ostatni dzień wyścigów. Ostatnie dwa dni przyniosły w programach dwa wartościowe biegi, a to w sobotę: handicap totalizatora, 24.000 K, 2600 m., a w niedzielę nagrodę św. Władysława, 42.000 K, 1500 m., dla dwulatków.

W handicapie totalizatora zwycięstwo przypadło p. Badesco 3 l. Zoltanowi po Sorento z Zelma, 47 i pół kg. Gulyasz; drugie miejsce zajęła p. Bambergera 4 l. Javorinka, 39 i pół kg., trzecie p. Geista 4 l. Lekvar, 51 kg. — Biegało 8 koni.

Nagrodę św. Władysława zdobył bar. Springera Elector po Mindig z Elspeth, 53 kg., bijąc p. Mautnera Blondla i p. Drehera Giganta. Biegało 8 koni.

Meeting lekkoatletyczny we Lwowie. Klub „Pogoń", która urządza w niedzielę 13 bm. międzynarodowy meeting lekkoatletyczny, nadsyła nam następujący komunikat:

Dotychczas zgłosili się z Budapesztu Mudin do rzutów i skoków, Radoczi do biegów na krótkie mety, Forgacs do biegów na dłuższe mety. Z Wiednia mimo obietnic na razie pewny jest Franzl do skoków i biegu z płotkami, nadto spodziewane jest zgłoszenie się Kwietna, znanego z Igrzysk olimpijskich, gdzie w biegu maratońskim przyszedł za Amerykanami i Anglikami do mety, ma on startować na 10.000 m. — Na tę samą przestrzeń zgłosił się z Berlina Borowick, który pobił Netelbecka w biegu jednogodzinnym. Pertraktacye z berlińskim klubem sportowym i D. F. C. z Pragi jeszcze w toku; spodziewane są dalsze zgłoszenia, termin tychże upływa 8 października.

JULJUSZ GERMAN.

Gwiaździsta noc.

POWIEŚĆ.

Ciąg dalszy.

— To nie pessymizm, poprostu spokojne przewidywanie. Taki Olmirski naprzykład nie potrafiłby pisać, wiedząc, że książka jego będzie źle przyjęta. Ja nie będę naturalnie kłamał, że nie zależy mi na powodzeniu, że publiczność jest tępa i nie potrafi mnie zrozumieć, byłoby to tylko płaczliwe i dziecinne przyznanie się do niemocy; ale stwiedzam, bez oszustwa wobec siebie samego, że czuję w sobie tyle siły, aby mimo obojętności i może nawet niechęci ogółu tworzyć dalej, wiedząc, że mam ludziom coś do powiedzenia i że kiedyś usłuchać mnie muszą.

— Pięknie, pięknie — szepnął Bolima z roztargnionym uśmiechem.

— Wątpię, czy to jest piękne — rzekł poeta z ironią.

Zamyślił się.

— Wie pan, co jest piękne?

Wsparł głowę na dłoni, nachylił się ku Bolimie. Smutne, blade twarze obu młodzieńców zastygły zadumaniem.

Autor mówił cicho:

„Les violons, qui se sont tus
gardent le charme triste et tendre
des choses, qui ne sont plus,
mais, que l'on croit encore entendre.
Tous les chers etres disparus,
tous ceux, qu'il ne faut plus attendre
sont des feux transformés en cendre,
des violons, qui se sont tus..."

— To najpiekniejsza melodya, której nigdy rzeczywistość dotykalna nie wygra, a której istnienie czujemy. Jak cudnym musi być uśmiech, ducha, który patrzy na nasze smutki, uśmiech pełny pojęcia wyższego, niż wszelka dobroć — szeptał poeta.

Bolima zwrócił na niego rozmarzone oczy. Nieznośne, przykre uczucie niepokoju, które gnębiło go od szeregu godzin, zaczęło się zwolna rozwiewać.

— Wychylmy te czary do dna — rzekł młody autor, podsuwając mu kieliszek szampana — wychylmy je na cześć dziewczęcej tęsknoty, zawieszonej w noc księżycową na różach sennego ogrodu, wychylmy je na przekleństwo tym, którzy mówią, że tęsknota ta ginie marnie i bezpowrotnie. Pijmy, drogi przyjacielu, na cześć tych, których herbem jest odważne marzenie. Na cześć białych, upudrowanych ramion margrabiny, która uśmiechem lekkomyślnym a wspaniałym zwycięskiej bogini życia, poi miłością bladego kochanka i ślicznym gestem oddania i śmiechu drwi sobie z tego, że nazajutrz mają oboje klaść głowy pod nóż gilotyny. Niech żyje wolność!

— Pijmy na cześć szpady, której się nigdy nie odda złemu losowi — rzekł Bolima z uśmiechem.

— Ach, moje wiersze — uśmiechnął się poeta. — Główna rzecz w tem, aby, jeśli już ze smutku swego ma się czynić widowisko, czynić to pięknie.

— Do kogo pan to mówi? — spytał Bolima z nagłym niepokojem, prawie przestrachem.

— Do tego, który również pije przy drugim stoliku. Do pana Łąckiego, który również pociesza się po stracie żony — szepnął poeta. — Ten człowiek nie umie przyzwoicie cierpieć i znosić z godnością swego losu. Ludzie zapomnieli już o jego historyi, a on przypomina im ją ciągle obnoszeniem na pokaz swej męki. Są ludzie, którym przystraja twarz laurowy wieniec cierpienia, lecz on do nich nie należy. Nigdy nie był ładny, ale od czasu, jak go żona porzuciła, stał się wprost wstrętny. Nie potrafi zagrać uczciwie zdradzonego męża w życiu. Nie czynię mu zresztą z tego zarzutu, gdyż nieźle gra tę rolę na scenie. Ale siedzieć z twarzą roztarganą bolem, patrzeć naokoło zamglonemi, mętnemi oczyma przestraszonego zwierza, na miły Bóg, czy to godne artysty?... I w dodatku (o ile mi się obiło o uszy kilka słów jego rozmowy z przyjacielem) ci dzielni ludzie rozprawiają również o rzeczach zagrobowych...

Bolima zerwał się nagle od stołu i zbladł śmiertelnie.

Srebrnym, tnącym dźwiękiem zadzwonił prawie brutalnie śmiech kobiecy.

W drzwiach restauracyjnej sali stanęła panna Mirecka.

Białe pióra olbrzymiego kapelusza sterczały zuchwale nad roześmianą twarzyczką, błękitne, duże oczy jarzyły się w parze z blaskiem brylantów, które tę ciepłą urodę kobiecą stroiły w sztuczne zimno drwiącej i niedbałej pogardy.

Zaświeciły wygolone twarze gładko przyczesanych młodzieńców w przepysznie skrojonych smokingach, między niemi suchy, wązki profil dżentelmena o długim, cienkim nosie i wodnistych, bladoniebieskich oczach.

Sala, przed chwilą prawie pusta, rozbrzmiała w jednej chwili gwarem, wykrzykami i śmiechem.

Wesołe towarzystwo szło z szumem i hałasem do jednego z bocznych stolików.

— Co panu? — spytał niespokojnie poeta.

Bolima zacisnął ręce na stole, drżenia przebiegały mu twarz, wargi, wyschłe w jednej chwili, rozchylały się kurczem bolu. (C. d. n.)

Ekonomista.

Z giełdy.

Tydzień ubiegły, tydzień groźnej wrzawy wojennej, był także dla giełd środkowo-europejskich tygodniem silnych wstrząśnień. Ostatecznie jednakże, co nie zawsze się dzieje, na terenie giełdowym rychlej nastąpiło uspokojenie, niż na politycznym. Podczas gdy na ostatnim i dziś jeszcze zupełna panuje niepewność, co nam przyniosą już dni najbliższe, a nawet wojna wydaje się nieuniknioną, na giełdach objawia się już usposobienie pełne ufności i nadziei w przyszłość, a w każdym razie silne przekonanie, że nawet w razie, gdyby wojna na Bałkanie wybuchnąć miała, stan wojenny nie potrwa długo, nie wciągnie w wir swój mocarstw europejskich, a w dziedzinie gospodarczej większych zmian i przewrotów nie wywoła. To rychłe uspokojenie się giełdy świadczyćby mogło, że dzisiejsze stosunki ekonomiczne są dość zdrowe. Kursy wszystkich prawie papierów, które uległy nagłej derucie w przeszłym tygodniu są co prawda jeszcze niższe niż były przed derutą, ale już szybko znów idą w górę, tak że obawy nasze, iż wróci się znów przesadna i niezdrowa tendencya podbijania kursów ponad realną wartość danych efektów, łatwo spełnić się mogą. Pomyślnym natomiast objawem jest dość znaczne w ostatnich dniach podniesienie się kursu r e n t p a ń s t w o w y c h, które zyskały szybko blizko 1%.

Na targu zbożowym ostatnie dni nie przyniosły większych zmian, prócz nadzwyczajnego znów podskoku cen owsa w Budapeszcie.

O węglu krajowym i jego zbycie w kraju.

(*Referat dyr. Tadeusza Filippiego, wygłoszony na wiecu przemysłowym we Lwowie dnia 6 października br.*).

Ruch bojkotowy towarów pruskich jest wypadkową dwu sił, których żywiołowe działanie musiało wcześniej czy później pchnąć społeczeństwo polskie na tę drogę.

Jedną z tych sił jest o d r u c h o b u r z e n i a na brutalnego sąsiada, który w zaborze swoim znęca się nad naszymi braćmi. Poczucie narodowej godności każe nam zerwać z owym sąsiadem wszelkie stosunki, a więc i handlowe — bez względu na to, czy zerwanie przyniesie nam finansową stratę czy korzyść.

Odruchy tego rodzaju są w życiu narodów zjawiskiem dość powszechnem; np. bojkot towarów austryackich przez Turcyę po aneksyi Bośni i Hercegowiny. Wybuchają one zwykle nagle i potężnie bez poprzedniej organizacyi i dłuższego przygotowania, ale też najczęściej słabną wkrótce i zanikają — zwłaszcza, gdy zabliźni się rana, która je wywołała.

W stosunku naszym do Prus nie można z góry przesądzać, czy wrodzone każdemu człowiekowi, a więc i narodowi poczucie sprawiedliwości i postęp kulturalny, tłumiący atawistyczne wybryki barbarzyństwa — nie zwyciężą czasem hakaty i czy w przyszłości bliższej lub dalszej nie nastąpi taki zwrot w pruskiej polityce państwowej, któryby nam bez ujmy dla naszej godności narodowej pozwolił na kontynuowanie handlowych stosunków.

Lecz tutaj na martwym punkcie patryotycznego ruchu bojkotowego zaczyna działać druga siła. Ta druga siła rodzi się z nieodzownej konieczności s a m o o b r o n y p o d w z g l ę d e m e k o n o m i c z n y m u narodu żyjącego w ekonomicznej zależności, chociażby był politycznie wolnym. Tem cenniejszą jest niezależność ekonomiczna dla narodu, który stanowisko niepodległości politycznej chce odzyskać.

Ojcowie nasi za winy przodków płacili haracz krwi, nam zaś przypadło w udziale płacić haracz pracy.

W bezkrwawej, ale niemniej śmiertelnej walce ekonomicznej wysiłki nasze muszą siłą faktów zwrócić się w pierwszej linii przeciwko państwu pruskiemu, jako temu przeciwnikowi, który ekonomicznie jest najsilniejszy, a więc dla nas najgroźniejszy.

Z działania dwóch różnych sił powstaje w y p a d k o w a, która przechyla się na stronę siły większej.

W ogólności jednak odwety bojkotowe wywołane tylko pierwszą lub tylko drugą siłą, różnią się w swoich objawach znamiennie.

O ile w pierwszym wypadku zrywa się wszelkie stosunki handlowe bez względu na korzyść, lub stratę, o tyle w d r u g i m w y p a d k u z r y w a s i ę t y l k o t e, k t ó r e p r z y n o s z ą c h r o n i c z n ą s t r a t ę. W pierwszym wypadku przywrócenie „status quo ante“ jest możliwe, w d r u g i m w y k l u c z o n e.

Pierwszy odruch jest gwałtowny, ale przemijający, drugi spokojny, ale t r w a ł y. Pierwszy jest górskim potokiem, obrywającym brzegi, drugi nizinną rzeką, użyźniającą okolice. Pierwszy jest epizodem, drugi s y s t e m e m.

W ramach epizodu mogą się zmieścić rzeczy, nad któremi system przechodzi do porządku dziennego. Natomiast ramy te są za szczupłe, aby mogły zmieścić to wszystko, czego system niezbędnie wymaga. W epizodzie można było z wielkich armat strzelać do pruskich wróbli, dziobiących nasze wiśnie a dla wielkich szkodników, niszczących nasze łany, wrota zostawić otwarte.

W s y s t e m i e trzeba połączonemi siłami zamykać i zaopatrzyć wrota przed napadem w i e l k i c h s z k o d n i k ó w, na małych wystarczy postawić „stracha“. Bojkot towarów pruskich miał dotąd wszelkie objawy epizodu, a czas już najwyższy, żeby on przybrał charakter s y s t e m u.

I w tej właśnie materyi w odniesieniu się do jednego z artykułów tak pruskiej, jak i naszej ojczystej produkcyi, wypowiedzieć pragnę kilka uwag zaczerpniętych z własnych spostrzeżeń w czasie niedługiej wprawdzie, ale dość intenzywnej pracy w naszem rodzimem górnictwie.

Rozchodzi się mianowicie o w ę g i e l.

Czem jest węgiel w gospodarce prywatnej i społecznej nad tem chyba rozwodzić się nie potrzeba. Nazwano węgiel czarnym dyamentem, ale on jest czemś bez porównania droższem. Węgiel to o g i e ń, a zatem żywioł tak samo niezbędny do egzystencyi człowieka, jak powietrze i woda. Tym skarbem nad skarby obdzieliła przyroda w równych częściach Prusy i nasz kraj. I tu się zaczyna tragiczna historya o ewangelicznym talencie.

„Talent“ dany Galicyi spoczywa zagrzebany w ziemi, a talent pruski wypożyczony Galicyi, niesie Prusom lichwiarskie procenty.

Rezultaty ostatnich badań geologicznych podjętych przez dra Petraschka z Centralnego Zakładu geologicznego w Wiedniu wykazują, że w tak zwanem Zagłębiu krakowskiem leży w ziemi przeszło 25 miliardów ton węgla. Inni znawcy stosunków górniczych w naszym kraju jak n. p. Bartonec, Drobniak, Wójcik i Zarański oceniają ten zasób znacznie wyżej. Zasób przyjęty przez Petraschka reprezentuje w ziemi wartość przeszło 20 miliardów koron a wydobyty w a r t o ś ć h a n d l o w ą przeszło 300 miliardów kor. Ilość węgla stojącego nam do dyspozycyi jest tak wielka, że gdybyśmy całe obecne zapotrzebowanie Galicyi, wynoszące około 32,000.000 cetnarów metrycznych rocznie pokrywali wyłącznie węglem krajowym, to wystarczyłoby nam tego węgla na 8000 lat.

C. d. n.

Udział państw bałkańskich w handlu międzynarodowym.

W chwili, kiedy cały świat cywilizowany zwrócone ma oczy na państewka bałkańskie, nie od rzeczy będzie krótka charakterystyka stosunków handlowych tych właśnie państw i ich udziału w międzynarodowej wymianie towarów.

Państwa bałkańskie, jako organizmy gospodarcze posiadają wybitnie rolniczy charakter, co rzecz prosta, w silnym stopniu wpływa na rodzaj i stopień uprzemysłowienia tychże państw. To też nie spotykamy tam prawie że zupełnie takich działów przemysłu, jak górnictwo, hutnictwo, wielki przemysł metalowy, tekstylny, chemiczny, które zazwyczaj cechuje silna koncentracya, i które z drugiej strony, stanowią silnie rozwinięte działy wytwórczości w wielko-przemysłowych krajach i państwach. Znajdujemy tam natomiast takie działy przemysłu, które w znacznym stopniu związane są z rolnictwem, działy o stałej koncentracyi, jak młynarstwo, gorzelnie, fabryki oleju, zaś w Rumunii zakłady dla przeróbki ropy. Przemysł włóknisty, o ile istnieje, jest słabo rozwinięty i zajmuje się głównie przeróbką krajowych surowizn, jak wełna i jedwab. Tkaniny, wyrabiane na miejscu z tych krajowych surowizn, spożywane są na miejscu; o jakimś poważniejszym eksporcie nie może być mowy. Własna nawet produkcya nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania, to też państwa bałkańskie zmuszone są sprowadzać tkaniny z Niemiec, Anglii i Austro-Węgier. Na przeszkodzie rozwojowi przemysłu włóknistego stoją: w pierwszym rzędzie brak węgla, który trzeba z daleka dowozić i zacofane metody gospodarki rolnej i hodowli, jakich się dotąd trzyma ludność państw bałkańskich.

Państwa bałkańskie produkują tedy wyłącznie prawie płody ziemne. Produkcyę rolną bałkańską cechuje głównie wytwórczość dużych ilości zboża, głównie pszenicy i kukurudzy. Pszenica, kukurydza oraz jęczmień, wytwarzają państwa bałkańskie w ilościach znacznie przewyższających własne spożycie, stąd są one produktami wywozu za granicę. Na czele państw o wielkiej produkcyi zboża, kroczy Rumunia, dalej Serbia i Bułgarya, Czarnogóra w końcu Grecya. Na uwagę zasługuje względnie znaczna wytwórczość lnu i rzepaku, jaką wykazują wszystkie państwa bałkańskie.

Oprócz produkcyi zboża, wytwarzają Serbia i Grecya poza tem znaczniejsze ilości produktów ogrodowych i winnych. Dużo wina wytwarza zwłaszcza Grecya; w Rumunii zaś i Serbii zakłady owocowe stanowią źródło pokaźnych dla ludności dochodów. Pomijając Turcyę, państwa bałkańskie wyróżniają się swoją hodowlą bydła, które zwłaszcza w Serbii stanowi najpokaźniejszy przedmiot zagranicznego wywozu.

Udział państw bałkańskich w międzynarodowej wymianie towarów przedstawia się następująco:

T u r c y a. Cały handel zagraniczny wyraża się rocznie cyfrą 1 miliarda koron, z czego większa część przypada na eksport. Wywóz składa się głównie z produktów rolnych; import przeważnie z produktów włóknistych i wytworów przemysłu metalowego. Eksport turecki skierowany jest głównie (produkty rolne) do Niemiec: importują zaś do Turcyi: Anglia, Austo-Węgry, Niemcy i Włochy.

R u m u n i a. Ogólny handel zagraniczny wyraża się cyfrą 700 milionów koron, z czego prawie, że połowa przypada na wywóz. Rumunia eksportuje w pierwszym rzędzie zboże, drzewo, ropę, dalej jaja i tym podobne produkty, zatem wyłącznie prawie produkty rolne.

Naogół produkty rolne stanowią około 90% jej ogólnego wywozu za granicę. Import do Rumunii, głównie z Niemiec, dalej z Austro-Węgier i Anglii składa się z wytworów przemysłu włókniste-

go, dalej z maszyn rolniczych, chemikalii, towarów kolonialnych i wytworów żelaznych. Eksport rumuński idzie przeważnie drogą wodną do Holandyi i Belgii, skąd w znacznej swej części przez Antwerpię i Rotterdam skierowany jest ku zachodnim Niemcom. Niemcy bowiem należą do głównych spożywców zboża rumuńskiego.

Serbia. Eksport serbski w roku ubiegłym 1911 doszedł do 116 milionów koron, import zaś do 115 milionów koron, były więc prawie że równe sobie. Na czele importu do Serbii kroczą Austro-Węgry, przywóz bowiem z monarchii habsburskiej do królestwa serbskiego zwiększył się w ciągu ostatniego roku o conajmniej 3 miliony koron, co jest skutkiem nowozawartego traktatu celnego (z r. 1910), przyczem zwiększenie to nastąpiło głównie kosztem przywozu niemieckiego, który w roku 1911 zmniejszył się o przeszło 3 miliony koron. Udział Austro-Węgier i Niemiec w wywozie serbskim wynosi około 70% całego eksportu. Główne artykuły eksportu serbskiego są: zboże, owoce, mięso i drób. Import zaś obejmuje produkty włóknistę, wytwory metalowe, w części broń i amunicyę.

Bułgarya. Całkowity handel zagraniczny bułgarski wyraża się rocznie cyfrą około 250 milionów koron, na co głównie składa się pozycya eksportowa. Eksportuje Bułgarya przeważnie zboże (prawie 2/3 wartości ogólnego wywozu), dalej jednak i ważny produkt eksportowy — olejek różany. Z zagranicy zaś importuje wytwory metalowe, maszyny rolnicze i młynarskie, tkaniny i t. p. W eksporcie i imporcie zajmują pierwsze miejsca Austro-Węgry i Niemcy.

Grecya. Wysokość handlu zagranicznego Grecyi przenosi nieco cyfrę handlu Bułgaryi (około 270 milionów koron rocznie). Główną cechą handlu zagranicznego Grecyi, a właściwie jej eksportu stanowi to, że w przeciwieństwie do innych państewek bałkańskich wywozi ona przeważnie owoce. Import towarów do Grecyi jest nieznaczny.

W stosunkach handlowych z Grecyą pierwsze miejsce zajmuje Anglia dalej Rosya, Austro-Węgry i Niemcy.

Czarnogóra w stałych stosunkach handlowych znajduje się wyłącznie prawie z Turcyą i Austro-Węgrami, wywożąc w drobnych ilościach bydło, sprowadzając natomiast, głównie z Austro-Węgier niezbędne artykuły przemysłu metalowego i włóknistego.

Jak więc widać, udział państw bałkańskich w handlu międzynarodowym jest naogół niebardzo znaczny; prym tutaj trzyma Turcya, za którą, wedle wartości eksportu i importu razem, idą: Rumunia, Serbia, Grecya, Bułgarya i Czarnogóra.

W handlu z temi państwami poważny udział bierze monarchia austro-węgierska, stąd jej zainteresowana jest znaczne w rozwoju wypadków, jakie rozgrywają się obecnie na półwyspie.

K. R.

Uprzemysłowienie kraju.

Trzecia cukrownia w Galicyi. O postępach w budowie trzeciej z rzędu cukrowni w Galicyi — powstać mającej w pobliżu Krakowa, donoszą do „Czasu": Prace przygotowawcze około budowy tej cukrowni tak postąpiły, że na podstawie już gotowych planów nastąpi w najbliższym czasie rozdanie robót budowlanych. Miejsce pod budowę fabryki wybrane przy kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów, będzie połączone torem przemysłowym ze stacyą Bieńczyce tejże kolei. Leży ono w pośrodku plantacyi buraczanych w północno-wschodniej części powiatu krakowskiego; liczna sieć dobrze utrzymanych dróg powiatowych i gminnych zapewni także dogodny dowóz buraków z Królestwa Polskiego, tak od strony Kocmyrzowa jak i od Cła. Rozdanie dostaw w dziale maszyn nastąpi w ciągu października. Projekty poboru potrzebnej do fabrykacyi wody już wypracowano i podanie o przeprowadzenie postępowania prawnowodnego wniesiono już do władz.

Prenumeratę „Gazety Wieczornej" i „Gazety Porannej" można rozpocząć każdego dnia.

Ze szkolnictwa handlowego.

Trzydziestolecie szkoły handlowej w Krakowie. W dniu 1-go października r. b. minęło lat trzydzieści od chwili, w której w Krakowie powołano do życia pierwszą szkołę handlową — obecną tamtejszą akademię handlową. Powstała ona po wielu trudnościach jako skromna szkółka dwuklasowa z 40 uczniami. W roku 1896 utworzono przy niej oddział wyższy, który uzyskał urzędową nazwę „Wyższej szkoły handlowej" przyczem dawniejszy oddział niższy przekształcono na uzupełniającą szkołę handlową. Po wprowadzeniu się do obecnie zajmowanego budynku, zaczęła się szkoła rozwijać w szybkiem tempie. Zapełniły się sale zbiorami naukowymi, skompletowało się grono nauczycielskie, tytuł urzędowy zmienił się na „Akademię handlową", przy której zaczęto tworzyć nowe szkoły i kursa. Liczba uczniów, która w pierwszym okresie od 1882—1896 wynosiła 40—80, w drugim od 1896—1906 od 107—167, wzrosła w latach 1906 do 1912 z 245 na przeszło **700**. Obecny rok szkolny 1912/13 wykazuje: w czteroklasowej wyższej szkole t. j. Akademii 148, w szkole dwuklasowej męskiej 54, w szkole dwuklasowej żeńskiej 231, w szkole uzupełniającej 100, na kursie abituryentów 120, na kursie absolwentek szkół średnich 38, na kursie wieczornym 40, razem uczniów, uczenic, słuchaczy i słuchaczek 731. Wykaz ten nie obejmuje osobnego kursu dla prawników, który rozpocznie się dopiero dnia 10-go października, oraz mających powstać specyalnych kursów buchalteryjnych dla kupców, oraz dla kandydatów na nauczycieli uzupełniających szkół handlowych.

Cyfry te są najwymowniejszym dowodem jak bardzo uczelnia taka była potrzebna w naszym kraju.

Kartele i trusty.

Układy w sprawie utworzenia kartelu fabryk zapałek na Węgrzech.

W tych dniach odbędzie się zebranie reprezentantów węgierskich fabryk zapałek w celu utworzenia kartelu tych fabryk. Jest to następstwem nurtującego tak długo projektu zamienienia wyrobu zapałek na monopol państwowy. Gdy projekt ten pojawił się i przybrał konkretniejsze formy, powstał na Węgrzech cały szereg nowych fabryk. Zakładano je w nadziei, że rząd rychło już wykupi je po wysokiej cenie. Obecny atoli rząd węgierski — zwłaszcza zaś obecny minister skarbu Teleszky — jest stanowczym przeciwnikiem monopolu zapałkowego; ponieważ zaś bez zezwolenia Węgier także w Austryi monopol taki nie może być zaprowadzony — przeto dotyczący projekt już właściwie zaniechany został. Tymczasem wskutek powstania nowych fabryk wytworzyła się między niemi zabójcza wprost konkurencya. Sprawiła ona, że ceny zapałek znacznie się obniżyły, że niektóre fabryki węgierskie, ponosząc znaczne straty, zredukować musiały swój kapitał akcyjny o 50 i więcej procent — np. fabryki w Szalnok i w Neusohl. Wobec tego powzięto zamiar połączenia wszystkich (23) fabryk w jedno wielkie Towarzystwo, czyli w kartel. Ma on ująć w swoje ręce całą produkcyę, podwyższyć ceny o 15 procent, kilka fabryk wykupić i znieść zupełnie i wogóle przeprowadzić sanacyę obecnych niemożliwych stosunków w tym przemyśle. Projekt ten napotyka jednak ze strony kilku fabryk na poważne trudności, tak, że myśl utworzenia kartelu nie ma zbyt pomyślnych widoków.

Nadmienić wypada, że na Węgrzech liczba fabryk zapałek wzrosła w ostatnich latach z 14 na 23.

Interesujące zdanie o wartości kartelów spotykamy w najnowszem, świeżo ogłoszonem sprawozdaniu wielkiego niemieckiego przedsiębiorstwa: „Mannesmann Röhren Werke". Przedsiębiorstwo to osiągnęło w roku ubiegłym rekord w swoim obrocie, podniosło go bowiem na blizko 96 milionów koron. Otóż w jego sprawozdaniu czytamy między innemi:

„Do akcyi utworzenia syndykatu w naszym dziale przemysłu żelaznego nie mogliśmy się przyłączyć. W czasie bowiem bezsyndykatowym podnieśliśmy zbyt naszych przedsiębiorstw niemieckich o 60 prc., doszliśmy też do przekonania, że dla rozszerzenia odbytu i zapotrzebowania rur właśnie nizkie ich ceny są czynnikiem najskuteczniejszym. Tworzenie syndykatów zawsze prawie pociąga za sobą przesadne podwyższanie cen, a powstawaniu nowej konkurencyi bynajmniej nie przeszkadza — oba te momenty uważamy zaś za szkodliwe nie tylko dla nas, lecz wogóle dla całego przemysłu rurowego. Naszem zdaniem, trwały rozwój naszego przemysłu da się osiągnąć jedynie przez podział pracy i przez osiągnięte na tej drodze obniżenie kosztów produkcyi".

Trafne zdanie!

Z ruchu współdzielczego.

Kooperatywa w walce z drożyzną. Rozwijający się bardzo pomyślnie „Związek ekonomiczny" urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie zorganizował na szersze rozmiary dostawę ziemniaków dla swoich członków. Otóż powiodło mu się uzyskać na dostawę ziemniaków białych, stołowych, dobrze się konserwujących, bardzo korzystną ofertę jak na obecne stosunki. Metryczny cetnar (100 kg.) ziemniaków kosztować będzie loco piwnica kwotę 6 kor. 50 h.

Sprawy rękodzielnictwa.

Pogadanki dla rękodzielników. Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie zamierza urządzać w miesiącach zimowych co czwartek pogadanki dyskusyjne o aktualnych sprawach, tyczących się przemysłu rękodzielniczego.

W miesiącu październiku b. r. zagają pogadanki: we czwartek dnia 10 bm. dr. Wacław Łobaczewski, wicesekretarz Izby handlowej i przemysłowej, na temat: „Ograniczenia pracy w rękodziele.

We czwartek dnia 17 b. m. Juliusz Starkel, sekretarz Izby Stowarzyszeń przemysłowych, na temat: „O uczniach rękodzielniczych".

We czwartek dnia 24 b. m. Hilary Hoszowski, c. k. instruktor ministerstwa handlu dla Stowarzyszeń przemysłowych, na temat: „O uzupełniających szkołach przemysłowych".

We czwartek dnia 31 bm. prof. dr. Broda, generalny sekretarz międzynarodowego Instytutu badań społecznych, na temat: „Wyniki ubezpieczenia społecznego".

Początek każdej pogadanki o godz. wpół do ósmej wieczór. Wstęp bezpłatny.

Pokłady węgla pod Krakowem. Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. J. Grzybowski, znawca krakowskiego Zagłębia węglowego, ogłosił niedawno wynik swoich badań w tem zagłębiu. Otóż doszedł on do przekonania, a nawet uzyskał dowody, że także pod samem miastem Krakowem i w najludniejszej jego okolicy powinny leżeć, w niewielkiej głębokości, bogate pokłady węgla kamiennego. Prof. Grzybowski podaje także głębokość, w jakiej się węgla spodziewać należy, opisuje warstwy przykrywające węgiel i wskazuje miejscowości, nadające się najlepiej do poszukiwań. — Najnowsze głębokie wiercenie w Rącznej pod Liszkami, dotychczas nieukończone, potwierdza w zupełności zapatrywanie prof. Grzybowskiego. Daleko na wschód poza linią graniczną, gdzie, według dotychczasowych pojęć, nikt nie spodziewał się węgla, przebito już kilka pokładów węgla znakomitej jakości.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 6 halerzy za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójne. Najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy.
Należytość za drobne ogłoszenia można nadsyłać w znaczkach pocztowych.

Wolne mieszkania

Kopernika 11 zaraz

a) w mezaninie i na I. piętrze po dwa mieszkania — każde z 6 pokoi, przedpokoju, łazienki, pokoju służbowego, spiżarki, kuchni, 3 klozetów.
b) w oficynie na I. piętrze 3 pokoje, przedpokój, łazienka, spiżarka, kuchnia — tudzież dwa pokoje, łazienka.

Kraszewskiego 21 od listopada

a) na I.-em piętrze 5 pokoi, przedpokój, łazienka, kuchnia, spiżarka — i 3 pokoje z takiemi przynależnościami — albo 9 pokoi.
b) na II. piętrze 3 pokoje, przedpokój, łazienka, kuchnia.
c) w parterze 2 pokoje z przedpokojem. 3600

Wszędzie instalacye elektryczne i gazowe.

Fredry 2 róg Batorego (Dom czerwony)

Mieszkania pierwszorzędne po 5—6 pokoi z przynależnościami, ewentualnie 13 pokoi z pokojami służbowymi na bank lub instytut. System kurytarzowy. Centralne ogrzewanie. **Sklepy** z tylnemi u-bikacyami na Winda. pokoje do śniadań i rozmaite składy. 5555

3 pokoje na biuro w śródmieściu do wynajęcia. Elektryczne oświetlenie, komfortowe urządzenie. Wiadomość w Administracyi „Gazety Wieczornej“, lub u dozorcy domu przy ul. Sykstuskiej l. 19. 5419

W Brzuchowicach do wynajęcia na zimę lub cały rok willa murowana, słoneczna, z dużym ogrodem. Wiadomość: Brzuchowice, Willa „Ludmiła“, ul. Sobieskiego. 5545

Posady i prace

Pracownica biurowa z 5-letnią praktyką i znajomością buchalteryi, pilna, sumienna, szybko oryentująca się i energiczna, poszukuje posady w większem przedsiębiorstwie. Referencye i świadectwa pierwszorzędne. Oferty sub „Pracownica“ w Administracyi „Gazety“. 5474

Magister farmacyi, dobrze polecony, poszukuje posady. Listy: „A. Z.“, Lwów, poste-restante za okazaniem kwitu inseratowego. 5548

Inkasent, zdolny sprzedawca, znajdzie zaraz umieszczenie. Kaucya wymagana. Zgłoszenia do Singer Co., Tow. akc. maszyn do szycia, Lwów, ul. Halicka 1. 5549

Od 100 do 500 Kor. dam za wyrobienie stałej posady rządowej. Zgłoszenia: „Elem“, restante Tarnopol. 5428

Pomocnik handlowy z działu galanteryi skórzanej pragnie zmienić posadę. Ze względów osobistych chętnie osiądzie we Lwowie. Zgłoszenia „Pomocnik“, Kraków, poste-restante. 5476

Kupno i sprzedaż

Pies łańcuchowy dwuletni, duży, czujny, dobry stróż domu, sprzedam za 20 koron. Stanisław Roman, folwark Dąbrówka, poczta Stawczany. 5554

Doniesienia rozmaite

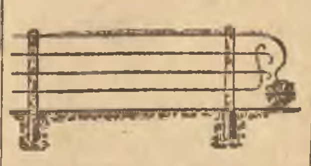
SZYNKI i wędliny uznane ogólnie za najlepsze poleca 3307 **Elektryczna Fabryka wędlin FRANCISZKA Ichniowskiego Lwów, ul. Zimorowicza 1.**

Wysyłki na prowincyę załatwia odwrotnie pocztą i koleją P. T. Kupcom możliwy opust. Rok założenia 1892. Nr. tel. 427.

KROJE gotowe francuskie z żurnalu „Parisiana“ i manekiny 3410 **R. LANDAU** Lwów Czarnieckiego 3.

Osobiście za granicą zakupione nowości na sezon obecny — poleca **GABRYEL STARK A la Ville de Paris LWÓW** pl. Maryacki 11. 3679

Do fastrygowania i wypróbowania kostyumy, spodnice itp. przyjmuje właścicielka szkoły kroju **E. WECKERÓWNA** Lwów, plac Halicki l. 14. Wszelkie formy do nabycia. 3565



Pierwsza krajowa fabryka wyrobów żelaznych i siatek **Józefa Góreckiego w Podgórzu pod Krakowem** trzyma zawsze na składzie 100.000 mb. siatek ślimakowych i w ogniu cynkowanych na 1 i 1·50 m. wys. oraz drut gładki, pocynkowany, taśmowy i kolczasty w każdej ilości do natych miastowej odsprzedaży po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Zastępstwa nikomu nie daję. Zgłoszenia wprost do fabryki. Adres listów i telegr.: Józef Górecki Podgórze-Kraków. Tel. 277 3538

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII niemieckiej oraz konwersacyi niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

Wyuczyć ładnie pisać w 14 lekcyach oraz niemieckiej stenografii w 20 godzinach — jakoteż języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego w 6-ciu miesiącach podejmuje się pod gwarancyą S. NUSSDORF, Lwów, ul. Jagiellońska 15, Telefon 79/VIII. 3019

Dutynowana nauczycielka, rodowita Niemka, ze znajomością języka polskiego, poszukuje lekcyi. Zgłoszenia pod „Piękna wymowa“, restante Lwów, główna poczta. 5526

Wielki wybór najnowszych torebek damskich od K 4·— do K 100·— poleca **„FOKA“** specyalny magazyn wyrobów skórzanych i przyborów do podróży **Lwów, pl. Maryacki l. 3.** Proszę oglądać bez obowiązku kupna. 3416

PIERWSZORZĘDNA Instytucya asekuracyjna poszukuje emerytów do pozyskiwania ubezpieczeń życiowych na terenie Galicyi, Śląska austr. i Bukowiny w większych miastach a ewentualnie także w podróży na prowincyi. Oferty z podaniem wieku, poprzedniego zawodu oraz dokładnego adresu uprasza się nadesłać pod znakiem „A. P.“ do Agencyi inseratowej Spółki dziennikarzy, Lwów, ul. Sykstuska l. 19. 3704

Favorit Żurnal sezonowy z polskim opisem mód na jesień i zimę zawierający około 1000 modeli, poleca „FAVORIT“ wł. Józef Landau, Lwów, Czarnieckiego 4. Cena we Lwowie: 1 K., z przesyłką 1 K. 40 h. lub 1 K. 60 h. za pobraniem. 3346

Przekłady literackie Dla przekładów beletrystycznych z języka francuskiego i angielskiego na polski poszukujemy tłumaczów. Zajęcie trwałe. Honoraryum wedle umowy. Uwzględnione będą tylko siły pierwszorzędne. — Zgłoszenia z podaniem prac dotychczasowych lub załączeniem małego wyjątku dla oceny pod „W. P. N.“ do Administracyi „Wieku Nowego“. 3672

Sprzedaż okazyjna! Bielizna męska biała i kolorowa. Koszule przedtem K 6·50 teraz K 4. Trykoty damskie i męskie. — — po bardzo zniżonych cenach. **Magazyn „Imperial“ Lwów, plac Maryacki l. 3.** 3503

MARKUS HACKE w Przemyślu 3584 Fabryka świec stearyn., parafinowych, oraz grobowych i sody kryształowej.

LAMPY KITSONA wydają światło równe lampom elektrycznym łukowym. Materyał palny: zwyczajna nafta. Prospekty i uznania gratis i franco. 3338 **KITSON-LIGHT** sp. z ogr. por. **Wiedeń VII., Westbahnstrasse 56.**

FUTRA. Warszawski magazyn i pracownia **FUTER ALEKSANDRA WRÓBLA Lwów, ul. Sobieskiego l. 10** poleca na nadchodzący sezon żakiety damskie z wszelkich gatunków futer, oraz boa i zarękawki w wielkim wyborze. Robota pierwszorzędna i wykwintna. Ceny przystępne. 3331 **A. WRÓBEL z Warszawy**

Austro-Americana — Tryest. Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na wykwintnie urządzonych pośpiesznych parowcach, oraz ekspedycya wysyłek frachtowych z Tryestu do Północnej i Południowej Ameryki.

Najbliższe odjazdy do Ameryki północnej:
Alice . . . . 12 października 1912
Laura . . . . 19 października 1912

Najbliższe odjazdy do Ameryki południowej:
Sofia Hohenberg . . . . 17 października 1912
Atlanta . . . . 31 października 1912

Szczegółowych informacyi udzielają:
TRYEST: Dyrekcya — Via molin piccolo 2. — WIEDEŃ: Biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. LWÓW: Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — KRAKÓW: Generalne zastępstwo Goldlust i Ska, ulica Lubicz l. 2. — TARNOPOL: Główna agencya (Emil May). 2963

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB Józef Friedländer — BIURO: SZPITALNA 8. — FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121. — Telefon Nr. 299. — Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553

Losy tureckie! Główne wygrane: Frk. 400.000 i 200.000
Najmniejsza wygr. Frk. 240 w złocie netto, którą to kwotę każdy los turecki wygrać musi.
Los Turecki jest najtańszym losem! **6 ciągnień rocznie!**
1. październ. najbliższe ciągnienie!
Cena K. 304·— w 38 ratach miesięcznych po K. 8·—. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty. Gazeta losowań i czeki darmo.
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY Rohatyn i Ulam 2626 we Lwowie, ul. Sykstuska 8.

Stern Marke

„GWIAZDA“.

Wydajność łąk i pastwisk podnosi

prawdziwa mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem na worku

„GWIAZDA“.

Pilnie baczyć na obok zamieszczony znak ochronny.

Bezpłatna analiza kontrolna w krajowych stacyach doświadczalnych chemiczn.-roln.

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

Ludwik Mark

LWÓW. UL. 3-GO MAJA 11





SPECYALISTA

w Kaiserrokach i Frakach

poleca

ABONAMENT w 6-ciu klasach

nadający się dla najwybredniejszych Panów.

Pierwszorzędne wykonanie.

Wielki wybór materyi oryginalnych angielskich, francuskich i krajowych. 3486

Wieńce grobowe

bukiety, wiązanki i t. p.

w bogatym wyborze

poleca

Wiejska pracownia kwiatów sztucznych im. Maryi Konopnickiej w Dawidowie obok Lwowa.

Zamówienia przyjmuje biuro

Ligi Pomocy Przemysłowej

Lwów, ul. Pańska 11.

CENY NIZKIE. CENY NIZKIE.

2145

Fabryka wagonów i maszyn W SANOKU

wykonywa

a) W DZIALE WAGONOWYM:

Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów dla kolei normalno- i wązkotorowych. Specyalne wagony kolejowe do przewozu mięsa, piwa itp. Cysterny do przewozu nafty, spirytusu, teru, kwasów itp. Wozy dla tramwai elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych, górniczych, do przewozu szutru, ziemi, buraków, drzewa i płodów górniczych.

b) W DZIALE MASZYNOWYM:

Narzędzia wiertnicze: kompletne rygi, świdry, nożyce, obciążniki, sztangi ratunkowe, końce do sztang itd. Maszyny parowe do różnych celów. Pompy wszelkich systemów do wody, ropy, solanki itp. Kompletne urządzenia gorzelń, browarów i rafineryi spirytusu, aparaty ciągłe i peryodyczne, Aparaty do pasteryzowania piwa we flaszkach. Transmisye kompletne dla tartaków, młynów itp. Sikawki najnowszego systemu dla miast i gmin wiejskich. Kotły parowe wszystkich typów. Kotły lokomobilowe do celów wiertniczych. Zbiorniki na ropę, wodę, spirytus, benzynę itp. Zbiorniki na gaz (gazometry), czyszczalniki, retorty i inne aparaty dla gazowni. Mosty żelazne. Konstrukcye żelazne dachów, hale targowe, schody żelazne, baraki, obrotnice. Odlewy żelazne do wagi 5000 kg. Armatury paleniskowe, ruszty, walce drogowe, koła pasowe, zamachowe i zębate, słupy latarniane, ramy do okien itp. Pogłębiarki suche i pływające (bagry). Żurawie parowe i ręczne wszelkich typów. Rury żelazne, lane, mufowe, gazowe i wodociągowe oraz wszelkie sztuki fasonowe. 3539

KARCZOWNIKI patentowane systemu Prof. Maisburga.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Wadowicach

podwyższa stopę procentową o ½% od wszystkich pożyczek i kredytów od 1 października 1912,

przyjmując obecnie — nowe wkładki **na 4½%**

bez żadnego potrącenia podatku rentowego, który sama Kasa Oszczędności opłaca.

3699

Za wkładki gwarantuje cały powiat wadowicki (§ 2 stat.).

Wkładki mogą być przesyłane czekami Pocztowej Kasy Oszczędności N. 125789, które na żądanie będą stronom wydawane.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“, ul. Sokoła l. 4.